

Cudzoziemcy, w kraju naszym osiedli, którzyby pisma swoje umieszczonemi mieć chcieli, mogą je w jakimkolwiek bądź europejskim języku przesyłać, a Redakcyja za wierne ich tłómaczenie zaręcza. Każda praca pierwszemi przynajmniej literami imienia Autora oznaczona będzie, wyjąwszy: gdyby pismo warte ogłoszenia bezimienne do Redakcyi przysłane było, lub sam Pisarz o utaienie własnego prosił nazwiska.

\* JP. Prenumeranci względem abbonowania na Dzieńnik Wileński, na rok następny 1807, zechcą czkák uwiadomienia w Kuryerze Litewskim.

DZIENNIK  
WILEŃSKI

ROKU DRUGIEGO

1806.

MIESIĄC GRUDZIEŃ

w WILNIE

u Józefa Zawadzkiego Typografa  
Akademickiego

# UWIADOMIENIE

---

**D**ZIENNIK ten, utrzymywany od kilkunastu poświęconych naukom osób, które w zamiarze rozszerzenia powszechnego oświecenia, w jedno się Towarzystwo złączyły; zawierać będzie wszystkie przedmioty tyczące się Umiejętności, Kunsztów, Rolnictwa, Rękodzieł, i Rzemioł; tudzież wybrane kawałki Literatury więrszém lub prozą; wyiątki, rozbiór, i krytykę pism polskich, lub obcych ważniejszych; ogłoszenie i wykład nowych wynalazków, mniemań, i systematów; życia sławniejszych uczonych, tak krajowych, iako zagranicznych; postanowienia i urządzenia tyczące się edukacyi publiczney; uwagi nad stanem oświecenia i wykształcenia różnych społeczeństw: zgoła: to wszystko, co tylko pod dwoiakim względem pożytku i przyjemności zainteresować może powszechność, oprócz tylko materyy politycznych, których Dzieńnik dotykać się zgoła nie będzie.

Ktobykolwiek, chociaż niewchodzący do Towarzystwa, chciał prace swoje w Dzieńniku tym umieścić, może je prosto do Kancellaryi redakcyney przesłać; krytyka nawet pism w Dzieńniku umieszczonych, przyjmowana będzie, aby się tylko od tonu należytey nieoddalała przystočności

# D Z I E N N I K

W I L E N S K I

R O K U 1 8 0 6

M I E S I A C G R U D Z I E Ń

---

I.

## GOSPODARSTWO LESNE

*mianowicie o lasach sosnowych.*

*Dokończenie.*

### ODDZIAŁ TRZECI

*O zachowaniu lasów sosnowych.*

**Z**achowanie lasów w ogólności jest przedmiotem lesney Policyi. Odwrócenie albo umnieyszenie przyczyn szkodę im przynieść mogących, jest iey zamiarem. Przyczyny te są pięciorakiego rodzaju, i tyczą się kradzieży lesney, paszy bydła, pożarów, uszkodzenia swywolnego drzew stojących, i gasienie.

Grudzień

A

*Co do kradzieży lesney.* Własność lesna, iak wszystkie inne, strzeżona bydz powinna. Właściciel lasu sam ieden ma prawo szukania z niego korzyści, inni zaś tylko za iego pozwoleniem. Prawidło to proste i naturalne nie przez wszystkie ieszcze klasy ludzi u nas iest przyznane. Są tacy, co rozumieją dotąd: że las iest własnością wspólną wszystkich, i że tę własność uroioną ścieśniaią ci, co iey bez ograniczenia innym nie udzielają. Prawa kraiowe powinny w tey mierze przepisać prawidła niezłomne, a odgraniczenie pewne, i znaki graniczne widoczne i niewątpliwe, to iest linie proste zmierzone, i kąty z równą dokładnością oznaczone, własność lesną od innych wszelkich odłączyć powinny. Gdy do tego ustanowią się strażnicy całości lasów pilnować mający; zagrozi się tey pierwszej przyczynie szkodzić lasóm mogącej, albo przynajmniej kradzież stanie się i trudniejszą i niczym niewymówną.

*Co do paszy bydła.* Do dwónastego roku szkodzi Bydło młodemu sosnowemu lasowi przez ogryzanie lub łamanie wierzchoł-

ków; przez co całe drzewo w piękności wzrostu i w skrości onego ponosi szkodę. Obowiązkiem więc iest Policyi lesney nie pozwalać paszy w częściach lasu młodzieżą zarosłych. Części te, przez wiechy albo inne znaki rozróżnione bydz powinny. Prawa kraiowe stanowiąc w tey mierze przepisy dla lasów skarbowych, powinnyby rozciągnąć ich skutek i do lasów dziedzicznych, dla dania prawideł stałych Sądóm, w przypadku szkody tego gatunku przez iednego Właściciela drugiemu wyrządzoney. Interes własności szczególnych iest interessem Państwa. Z tego powodu zachowanie lasów nietylko skarbowych lecz całego kraiu, ściağnęło uwagę rządzących, i oddawna iuż stało się przedmiotem prawodawstwa wszystkich narodów Europejskich. Nie wszystkie gatunki iednak bydła równie lasóm szkodzą, nayszkodliwszymi są kozy, i te zupełnie z lasów oddalić należy. Konie, i owce, mniej są wprawdzie szkodliwe od koz, lecz iednak liczbę ich, ile bydź może, umniejszać trzeba. Mniej od poprzedzających szkodzą woły, krowy, i świnie. Prawidłem statecznym co do paszy w

ogólności iest, ażeby liczba paszącego się bydła raz oznaczona nie powiększała się. Gdyby rolnictwo koniecznie znaczney w lesie wymagało paszy, i zmniejszyć ją żadnegooby niebyło sposobu, na ten czas lepiej iest oddzielić nazawsze od reszty lasu pewną ilość wygonów, które dla wspólnego użytku rolnictwa, i właściciela lesnego, wysadzićby można srednio wysokimi drzewami. Na gruntach borowych wybraćby można na to różne gatunki wierzb. Cień ich przyjemny dla bydła nie dopuszczałby wypalenia trawy przez słońce, a same wierzb dostarczałyby dla potrzebujących opału.

*Co do pożarów.* Ogień iest srogim lasów sosnowych nieprzyjacielem. Strzedz się go trzeba w Borach nadzwyczajnie, osobliwie w letnią porę. Przepisy lesnictwa w tej mierze są dwoiakie. Jedne mają w zamiarze uprzedzenie pożarów, drugie zaś wznieconych stłumienie. Dozor nad pastuchami, podróżniami lub flisami w lesie albo w bliskości onego nocującemi, pilność przy wypalających się przez wsie ościenne, tak nazwanych *ladach* albo nowinach, osobliwie gdy

wiatr od tych nowin wieie, zakazanie nabiania strzelb pakułami przez czas upałów; i palenia tytoniu w nieprzykrytych lulkach; na tém się zasadza ostrożność odwrócić mogąca niebezpieczeństwo ognia.

Gdy się pożar zajmie tłumić go i gasić należy; albo zalewaniem wodą gdzie można, albo zasypywaniem ziemią. Gdyby pożar był znaczny, w takim przypadku trzeba miejsce gorejące odosobnić albo przekopaniem rowu, albo przynajmniey obnażeniem z darni pasu na dwa sążnie szerokiego, dla przecięcia wszelkiej komunikacyi z ocalonemi obrębami. Nakoniec ścinać można drzewa rzucając je na ogień w kierunku przeciwnym postępowi pożaru. Tak się wstrzyma popęd płomieni i szkoda mniej znaczną się stanie. Po ugaszonym pożarze pilnować ieszcze pogorzeliska trzeba przez dni kilka ażeby się płomień na nowo nie zaiął. Prawa kraiove przepisują wszędzie pomoc, iaką wszyscy Mieszkańcy sąsiedni, Właścicielowi palącego się lasu przynosić powinni, stanowiąc zarazem kary na sprawców pożaru, czyto przypadkowego czy umyślnego.

*Co do uszkodzenia stojącemu drzewu.*

Rozmaicie szkodzić można stojącemu drzewu już to obcinaniem jego wierzchołków i gałęzi, już zacinaniem kory dla dostania żywicy, lub obdzieraniem iey całkowitóm, już nakoniec wydrążeniem drzew wysokich na Barcie. Właściciel lasu ma prawo i powinien tych wszystkich uszkodzeń niedozwalać. Sosna bowiem której obcięto wierzchołek, karłowatą się staie; z utracenia zaś gałęzi rodzą się często rany, choroby, albo nieformne narośle. Żywicy w znaczney ilości trafić niemoże sosna bez osłabienia całej organizacyi, przyrost iey umnieysza się, a drzewo ku schyłkowi się zbliża. Całkowite obnażenie kory zgon niechybny przynosi sosnie. Wydrążanie nakoniec sosen na Barcie jest naynieprzyzwoitszą korzyścią. Ulów kilkanaście sporządzićby można z jednego drzewa porządnie na to użytego, w którym na pniu wydrążonym, ieden tylko dziś się znajdzie. A do tego ule niepotrzebują zbyteczney grubości, pod czas kiedy we zwyczaj weszło, naypiękniejsze i na maszty zgodne sosny na barcie wydrążać; czego dowodem

wszystkie prawie puszcze w Powiatach Trockim i Kowieńskim położone. W tym przedmiocie równie iak w poprzedzających, opieka praw rozciągać się powinna do wszystkich lasów, wymierzając karę na przestępujących prawidła Policyi lesney, i własność znieważających.

*Co do gąsienic.* Gąsienice o których w pierwszym oddziale wspomnieliśmy, wtedy tylko są szkodliwemi gdy się nadzwyczajnie rozmnożą. W takim przypadku odosobniać tak potrzeba zarażone obręby, iak przy pożarach. Drzewa zaś w częściach Gąsienicami zaiętych ścinać i palić potrzeba co nayprędzcy.

ODDZIAŁ CZWARTY.

*O wyrabianiu lasów sosnowych.*

Nie dosyć iest znać przepisy zachowania i uprawy lasów; dwie te części poprzednie leśnictwa są że tak rzekę nakładem gospodarstwa lesnego; wyrabianie lasów stanowi korzyść onego. Nie iest tu mowa o ilości, iaką corok bez nadwreżenia całości lesney używać możemy. Naznaczenie to skutkiem iest taxacyi, o której w oddziale następującym.

W tém miejscu objaśniemy tylko w krótkiej treści korzyści, iakie z lasów sosnowych w ogólności ciągnąć można.

Drzewo, żywica i węgle składają trzy znaczniejsze rodzaje użytku lasów sosnowych, zastanówmy się cokolwiek nad każdym z nich z osobna.

*Co do drzewa.* Drzewo sosnowe które w borach naszych spuszcamy, trojakiego jest gatunku: drzewo budowlowe, drzewo opałowe i drzewo rękodzielne.

*Drzewo budowlowe* na tyle się dzieli podgatunków, ile jest części różnych, budowle zwyczajne ziemne lub wodne składających. Pień kaźden budowlowy, odłączony od wierzchowiny, ma długość pewną przeznaczoną w sążniach lub stopach i grubość różną w obu końcach. Koniec korzeni bliższy i grubszy nazywa się w leśnictwie *komlem*, koniec cieńszy *odrębem* nazwiemy, i tak powiemy na przykład, że pień budowlowy zmierzony, okazał długości sążni sześć, grubości zaś w komlu calów 12, w odrębie calów ośm. Niemasz sposobu sprawiedliwszego naznaczenia wartości pnia budowlowego iak na sto-

py kubiczne. Użyteczne w tej mierze są Tabelle w cudzoziemskich wprowadzone leśnictwach, zawierające Ewaluacyą wzajemną pniów różney długości i grubości na stopy kubiczne, i stop kubicznych na pnie rozmaitey miary. Maiąc znaczną ilość stop kubicznych drzewa budowlowego, można ią osobliwie w działaniach szacunkowych dla umniejszenia liczb redukować na sążnie idealne, licząc naprzykład po stop kubicznych sto na taki sążeń. Przy wycinaniu drzewa budowlowego uważać potrzeba na sposob spuszczenia onego, a to dla tego, ażeby wwrótem uszkodzone niezostało, tak naprzykład, gdyby pień tego gatunku stał na schyłku góry, nie w dół lecz ku górze spuszczać go należy. Pilnować takż trzeba, ażeby pień budowlowy upadając wszędzie równo dotykał się ziemi. Gdyby bowiem upadł wpoprzek doliny, któreyby brzegu końcem swoim dosięgał, cały ciężar pnia działając wtedy na kilka tylko punktów, w końcu słabszym niechybnieby go roztrzaskał. Nakoniec nie należy pień budowlowy ścinać zbyt wysoko, ażeby darmo najlepszego i naj-

twardszego drzewa nie tracić, chyba w przypadku gdzie część pnia pozostała, to iest *popień* wraz z korzeniem dadz może część budowli wodney którą *knisem* nazywają. W takim przypadku popień wysoki bydz może na stop 5. 6. i 7m.

*Drzewo opałowe*, dzielić się może na dwa gatunki, to iest złożone bydz może z drzew grubych które po przepiłowaniu na kloce szczepać się dają na dwa lub trzy polana, więcej niż 6 calów dyamentru mające; albo się składają z drzew małej grubości, których szczepać niemożna, i które przeto w okrągłej swej figurze układają się. Pierwsze nazwać można drzewem *klocowém*, drugie iako z kraglaków złożone, nazwiemy drzewem *kraglakowém*.

Sażień we wszystkich leśnictwach przyjęto za iedność miary drzewa opałowego, wszystkie zatém drzewa na ten użytek przeznaczone składają się w saźnie, oprócz drzew bardzo małych, lub części pnia takich któreby mniej półtora cala dyamentru miały. Te

ostatnie nie w saźnie lecz w pęki się składają. Miara saźnia nie iest wszędzie równa. W naszym kraju nawet w różnych Prowincjach różney iest także wielkości. W każdym saźniu uważać należy na różnicę, iaka iest między objętością i między prawdziwą iego masą. Im sażeń złożony iest z drzew starszych i prościeyszych, tém więcej ma masy w stosunku do objętości; i tém mniej iest przestworów między polanami; im drzewo iest młodsze, tém masa stosunkowa iest mnieysza, a przestwory większe. W krajach gdzie sażeń lesny składa się w sześć stop długości i w sześć wysokości, a w cztery grubości, i gdzie objętość takiego saźnia zawiera stop kubicznych 144, w sredniej proporcji liczą:

W sosnowém drzewie na sażeń klocowy z drzew starych i prostych masy stop kubicznych - - - 100.  
z drzew gałęzistych i krzywych - - - 90.  
Sredniowiecznych - - - 90.  
Na sażeń kraglakowy z drzew młodych - 75.  
Z gałęzi i wierzchołków - - - 70.

Pęki składają się w sześć albo ośm sążni długości i 4 stopy dyamentu. (\*)

*Drzewo rękodzielne*, na tyle dzieli się gatunków, ile jest potrzeb różnych które sosnowym drzewem zaspokoić można. Używają drzewa sosnowego: na dranice, gonty, tarcice, gwoździe drewniane, na wrota, słupy, żerdzie w płotach, koły, Palisady, na drzwi, okna, podłogi, posadzki, na kadzie, faski, wiadra, szafliki, beczułki, łóżka, stoły, stołki, przetaki, sita, krośna, legary w piwnicach, na klekotki dla wołów, chochle u niewodu,

---

(\*) Sążeń którego w lesnictwie Rossyjskiem używają, ma 7. stop Angielskich we trzech wymiarych, to jest 343 stop kubicznych. Podług powyższej proporcji taki sążeń drzewa sosnowego kłocowego.

*Zawiera w sobie masy stop kubicznych.*

z Pniów starych i prostych	-	238.
Ditto - krzywych i gałęzistych		214.
Ditto - średniowiecznych	-	214.
Sążeń krągłakowy z pniów młodych		178.
Ditto - z wierzchowin i gałęzi		166.

łopaty, ludy do sieczki, miary do mierzenia zboża, maznice, na koła wodne, mosty nad wodami, ocapy, pale, szpuntepale, pompy, poręcze u mostów, szycia u statków, stępki, upusty, wręgi u statków rzecznych, wały, młyny, zastawki przy młynach, skrzydła do wiatraków, na taczki, windy, żurawie przy studniach, prócz tego na ule, żłoby w stajniach, kowadła Piszczalki i t. d.

Znaiomość techniczna tych wszystkich sztuk rękodzielnych koniecznie jest potrzebna w lesnictwie, dla naykorzystniejszego użycia rocznych rębów. Lesniczy któryby tego nie miał znaiomości, mogłby obrócić na opał takie drzewo, któreby daleko drożey przedano, gdyby było na sztukę rękodzielną użyte. Każda sztuka wyżej wspomniona osobno swoią mieć powinna cenę, wybor zaś onych na rocznych rębach uczyniony byź powinien natychmiast powycięciu, nim się zaczęną piłować kłoce, i sąźnie z nich układać.

*Co do żywicy i węglów.* Naykorzystniey jest palić węgle i smołę razem w piecach na to umyślnie sporządzonych. Wykopują się na ten koniec popnie sosnowe z za-



chowaniem powinney ostrożności, w miejscach młodym lasem zarosłych; przepalona siłą ognia żywica daie nam smołę, a części drzewne tymże ogniem rozżarzone, i sztucznym sposobem ugaszone, dają węgiel, który lubo nie iest nypierwszym wrzędzie innych, używany iest przecie w znaczney ilości i z wielką korzyścią.

#### ODDZIAŁ PIĄTY.

##### *O szacowaniu lasów sosnowych.*

Szacowanie lasów sosnowych, tak iak wszelkich innego rodzaju, iest iedną z nawniejszych części lesnictwa. Od tego działania mniej lub więcej doskonale uskutnionego, zawisło ugruntowanie porządnego gospodarstwa, zapewnienie stałego dochodu, i zabezpieczenie na zawsze całości szacującego się lasu.

Działanie to równie ważne iak trudne, zasada się na wielu bardzo operacyach cząstkowych, których dostateczne opisanie przeszłoby granicę niniejszego pisma, tyle więc tylko o nich powiemy, ile będzie potrzebne do iasnego ich wyłuszczenia, zachowując szcze-

guły do inney wolniejszey pory. A ponieważ szacowanie lasów sosnowych począłci wspólne ma przedmioty z szacowaniem innych lasów, opisawszy zatem pokrótce znaczniejsze działania przy każdym szacowaniu odbywające się, przykłady stosować się będą do samych tylko lasów sosnowych.

Szacowanie lesne, iakieśmy wyżej powiedzieli, uczy nas sposobu naznaczenia kapitału masy drzewney terażniejszego i przysłego, i zarazem ilości iakiey corocznie używać możemy z pewnością zachowania kapitałney masy w przyzwoitey całości nazawsze. Aby ten kapitał drzewny terażniejszy i przysły naznaczyć doskonale, trzeba szacując las iakikolwiek, poznać:

- 1mo. Obszerność iego.
- 2do. Grunt ziemi nietylko do gatunku oney, ale i co do położenia Geograficznego i Fizycznego.
- 3tio. Sposób uprawy.
- 4to. Przyrost roczny.
- 5to. Kolej lesną każdego gatunku drzewa.
- 6to. Terażniejszą masę drzewną którąby dla skrócenia *drzewomiążem* nazwać można.

Te szrodki wynalezienia terażnieyszey i przyszley massy drzewney stanowią wiadomości poprzednicze, bez których do samego szacowania przystąpić niemożna, o każdym z nich powiemy zatém słów kilka, a w końcu idealnie wziętego sosnowego lasu taxacyę opiszemy.

I.

*Co do obszerności lasu.*

Poznanie obszerności lasu uskutecznić się inaczey nie może iak pomiarem, pomiar lesny równie w tey mierze iest ważny, iak pomiar kaźdey inney gruntowey własności. Pomiaru lesnego pięć iest znacznieyszych celów: *odgraniczenie* tey własności od innych otaczających ją cudzych; *wyrachowanie powierzchni* naprzykład na włoki i morgi; *wyszczególnienie* wszystkich przedmiotów, które gospodarz lesnego obchodzą; *podział lasu na pewne obręby*; i *zrysowanie mappy*.

1mo. Odgraniczenie będąc nie tylko działaniem Gospodarstwa lesnego, lecz zarazem i Cywilném, stosować się powinno do Praw tego kraiu, w którym się odbywa.

2do. Wyrachowanie powierzchni dzieie się za pomocą operacy Geometrycznych wszystkim znaiomych.

3tio. Przedmioty które gospodarza lesnego obchodzą, i które w pomiarze wyszczególnione bydz powinny, są następujące.

- a. - Gatunki drzew w nierozzerwanej ławie rosnących.
- b. - Gatunki drzew między sobą pomieszanych.
- c. - Mieysca gołe.
- d. - Góry.
- e. - Bagna.
- f. - Pola i łąki.
- g. - Drogi większe i mnieysze.
- h. - Rzeki, ruczaje lub kanały, jeziora i stawy.
- i. - We śrzodku lasów albo blisko ich granicy leżące Miasteczka, Wsie, i Dwory.
- k. - Fabryki iakie się w lesie znaleźć mogą, iako to: Huty, Smolarnie, Cegielnie, piece wapienne, Węglarnie, Potasznie, Gradyerki i tym podobne.
- l. - Młyny, Tartaki etc.

5to. Podział lasów na pewne obręby z wielu względów koniecznie jest potrzebny, ale niedosyć jest podzielić puszcze na pewne znaczne części, iak ie naprzykład u nas dzieła, na podłowiectwa, ostępy, lub obchody. Każdą z tych części ieszcze podzielić trzeba na mniejsze które *obrębami, działami, lub oddziałami* nazwać można. Każden taki obręb zawierać może Morgów do 60. naznaczać ie potrzeba przy pomiarze, i ile bydź może prostemi oddzielać liniami. Każden taki obręb nazwisko swoje osobne dostać powinien, ażeby przez strażników i rządzących dostatecznie był rozróżniany. Starać się przytém potrzeba, ażeby temi liniami obręby oddzielającymi szły drogi większe i mniejsze, ato dla tego, ażeby i drogi same były sprostowane, i liczba mieysc próżnych w lesie pomniejszona została. Nie jest konieczną potrzebą ażeby obręby zupełnie sobie równe były, ale istotną jest rzeczą, ażeby obszerność każdego iak naydokładniey przy pomiarze była wyrachowana. Jeżeliby te linie dzielcze rozróżniały dwa obręby równego rodzaju drzewa, równego wieku, lub równego drzewo-

stanu. Takie linie kołkami dobrze w ziemię zabitemi naznaczyć trzeba: lecz gdzie obręby liniami oddzielone, nie są między sobą iednostayne, linie takowe nietylko kołkami naznaczyć, lecz nad to wyciąć w szerokości sążnia należy, ażeby ie nazawsze widocznie odznaczyć.

5to. Zrysowanie Mappy lesney uskutecznić się powinno w sposób taki, ażeby wszystkie przedmioty gospodarza lesnego obchodzące, łatwo na Mappie rozróżnione i przyrzane bydź mogły. Rodzaje drzew naylepiey jest odmienną farbą naznaczać, z resztą wybór podziałki jest rzeczą nayistotniejszą. Podziałka bowiem albo *skala* tak się wybierać powinna, iżby na Mappie szczególney, nie tylko wszystkie naymniejsze części były widoczne, ale nawet następne w lesie odmiany wnosić na Mappę można. Mappie zaś ogólney taką dawać trzeba podziałkę, ażeby cała obszerność lasu w pomierne wielkiey zamknąć figurze. Proporcya pierwszej popodziałki do wielkości naturalnych, może bydź iak ieden do 6,000. podziałka druga

może być iak ieden do 15,000. albo i 25,000 stosownie do obszerności lasów.

II.

*Co do gruntu Ziemi.*

Poznanie doskonałe gruntu nie jest obowiązkowe przy szacowaniu lasów. Od mniejszej lub większej onego dogodności zależy terazniejszy i przyszły przyrost i drzewomiał lasu, starać się więc należy poznać ziemię, iey gatunek, i dobroć nietylko na powierzchni, ale i w takiej głębokości, do jakiej zwyczajnie korzenie drzew dochodzą. Poznać się grunt albo z widoku powierzchniowej części, z której się składa, albo też po roślinach iakie na nim wzrosły. Między temi ostatnimi stare drzewa najlepszym są dowodem dogodności zupełnej gruntu, młode bowiem nie mogą dowodzić iak tylko o dobroci pierwszych iego warstw.

III.

*Co do sposobu Uprawy.*

Znamy z poprzedzającego co, są lasy wysokopienne, i lasy wysiekowe, iaka różnica za-

chodzi między liściowemi i iglastemi, każden z tych gatunków lasu inaczej uprawiany być powinien. My tu zatrudniając się tylko sosnowemi, opisawszy już dostatecznie ich naturalną, sztuczną, i nadzwyczajną uprawę, to tylko dodamy: że, lubo ogólnie mówiąc, opisanych powyżej przepisów trzymać się trzeba, są iednak okoliczności, w których na stosunki miejscowe względem mieć należy. Niezawsze w lasach sosnowych kolej lesna 120 lat w sobie zawiera. Gatunek ziemi unniejszy albo powiększyć ją może, i tak: gdybyśmy się przekonali, że kolej lesna boru iakiego 100. lat naprzykład zamykać powinna, w takim przypadku uskutecznićbyśmy powinni pierwszą trzebież w roku 50, drugą w 60, trzecią dopełnićby można zamiast w 90, już w ro: 80m, w 90, ro. można uskutecznić cienioreb; iasnoreb w 95; czystoreb nakoniec w ro: 100. Przeciwnie, gdyby dla doskonałego wzrostu można i potrzeba było kolej lesną naznaczyć w lat 140, na ten czas po uskuteczionych trzech trzebieżach w ro: 50<sup>m</sup>, 60<sup>m</sup> i 90<sup>m</sup>, można by ieszcze las prze-trzebić czwarty raz w ro: 120<sup>m</sup> zostawiając

proporcjonalnie mniejszą ilość drzew na morgu podług przepisów powyższych. Ręby zaś trzy dopełnić można w 130<sup>m</sup> 135<sup>m</sup> i 140<sup>m</sup> roku. My w kraju naszym możemy się często znaleźć w przypadku, że w braku zupełnym 1<sup>ey</sup>. Klasy drzew sosnowych, dopóki się w następnym czasie na początku nowéj kolei onej niedoczekamy, rąbać musimy w klasie 2<sup>giej</sup>. to jest od 60 do 90 roku iak gdyby już były pierwszej, a przeto musielibyśmy, nieprzetrzebiając już raz trzeci, natychmiast przystąpić do rębów samych. Skutkiem tego przyspieszenia koniecznieby musiało bydź zostawienie przy każdym rębie na morgu więcej drzew, aniżeli po wyżej napisano, ato zawsze ze względu na światło, i cień, które w przyzwoitej proporcji odnawiającemu się lasowi udzielać należy.

#### IV.

##### *Co dowynalezienia rocznego przyrostu.*

Jak się wynayduie roczny przyrost drzewa, opisaliśmy to dokładnie na samym wstępie niniejszego pisma. Zastanówmy się tu cokolwiek nad wyrachowaniem masy przy-

rostowej w całym lesie, i nad ważnością tego rachunku. W dwojakim względzie szukać można przyrostu w lasach sosnowych. Jdzie nam o wynalezienie tego przyrostu, albo w oddziałach rąbnych, albo też w takich, co ieszcze niedośpiały.

*Co do przyrostu w klasie rąbney.* Dla dostatecznego przekonania się o przyroście iakiegokolwiek rąbnego oddziału, trzeba w nim czynić doświadczenia. Czynić ie zaś potrzeba na drzewach różnego wieku, w różney od siebie odległości, i na różnych gatunkach ziemi rosnących. Z doswiadczeń takich uformować sobie należy Tabelę przyrostową w formie naprzykład iak okazuie *Annex* pod Literą E. Nabywszy takim sposobem wiadomości, iaki jest przyrost roczny w lesie znaydującym się w klasie rąbney drzew pierwszej, drugiej, i trzeciej wielkości, ze względem na wszystkie inne okoliczności, przerachowana liczba drzew tej różney wielkości pomnożona ilością każdego zosobna, da nam ogół masy terażniejszey z ogółem przyrostu rocznego. Lecz nie dość na tém, iż będziemy wiedzieli, iaka jest w roku bieżącym massa przyrost-

wa, trzeba ieszcze wiedzieć iaka będzie pro-  
porcy corocznego przyrostu przy ubywaącej  
corok kapitalney massie, ażeby to znaleźć, po-  
stąpić sobie trzeba sposobem następującym:  
Daymy że w Borze do szacowania nam da-  
nym wyrachowaliśmy roczny przyrost i że  
w rąbney klassie znajduie się—

8000 drzew pierwszej wielkości każde po 50. st. kub. Massy i 1. st. kub. przyrostu

6000 d° drugiey d° d° d° 50. d° d°  $\frac{2}{3}$  d° d°

2000 d° trzeciey d° d° d° 10. d° d°  $\frac{1}{10}$  d° d°

Massa ogólna wyniosłaby st. kub. 600,000.

albo rachuiąc 100 stop kub. na sążeń

sążni 6,000.

przyrost pierwszego roku w całej klassie

byłby w 8000 drzew pierwszej wielkości

stop kub, 8000.

6000. d° drugiey d° d° 4000.

2000. d° trzeciey d° d° 200.

w Ogule przyrost w całej klassie pierwszej  
wynosiłby stop kubicznych 12,200. to iest:  
na kaźden sążeń Massy 2 i  $\frac{1}{30}$  stop kub. przy-  
rostu. Przypuszczaiąc zaś że koley lesna w  
tym borze naznaczona iest na lat 120, i że  
klasa pierwsza to iest rąbna liczy się od lat

90 do 120 zatym wypadałoby w tey klas-  
sie gospodarować lat 30. Maiąc tym sposo-  
bem używać w rok  $\frac{1}{30}$  część drzewomiązu, to  
iest sążni 200, wyrachowanie Massy przyro-  
stowey w całym pier wszym peryodzie będzie  
następuiące.

Jest massy w pierwszym roku 6,000. sąż: i 12,200. stop kub. przyrostu

Używa się d° d° 200 d°

Zostaię w drugim d° d° 5800 i 11793  $\frac{1}{3}$  d° d° (a)

Używa się d° d° 200. d°

Zostaię w trzecim d° 5600. d° i 11386  $\frac{2}{3}$  d° d°

Używa się d° 200. d°

Zostaię w czwartym d° 5400. d° 10980 d° d°

Używa się d° d° 200. d°

Strona czyni — 46,360.

(a) Przyrost dla tego iest w roku 11793, bo z po-  
przedzaiącego rachunku okazało się, że na ka-  
źdym sążniu Massy przyrasta co rok 2 i  $\frac{1}{30}$ .  
stop kubicznych, zostało zaś Massy w roku  
drugim 5,800. Ta ilość pomnożona przez 2  
i  $\frac{1}{30}$  daie Summy 11793  $\frac{1}{3}$ . Tym samym spo-  
sobem wyrachowany przyrost lat następuią-  
cych które to Summy roczne razem wzięte  
daią na koniec massę ogólną przyrostową—

Przenos 46,360.

Zostaie w piątym roku masy 5200. sążni i 10573 $\frac{1}{2}$  st. k. przyrostu

Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w szóstym	d°	5,000.	d° i 10,166 $\frac{2}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w siódmym	d°	4800.	d° i 9,760.	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w ósmym	d°	4600.	d° i 9,353 $\frac{1}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dziewiątym	d°	4400.	d° i 8,946 $\frac{2}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dziesiątym	d°	4200.	d° i 8540	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w jedenastym	d°	4000.	d° i 8133 $\frac{1}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwunastym	d°	3800.	d° i 7726 $\frac{2}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w trzynastym	d°	3600.	d° i 7320.	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w czternastym	d°	3400.	d° i 6915 $\frac{1}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w piętnastym	d°	3200.	d° i 6506 $\frac{2}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w szesnastym	d°	3000.	d° i 6100.	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w siedemnastym	d°	2800.	d° i 5693 $\frac{1}{3}$	d°	d°
Używa się	d°	d°	200.	d°	

Strona czyni 152,093.  $\frac{1}{3}$

Przenos 152,093 $\frac{1}{3}$ .

Jest masy w ośmnastym roku 2,600. sąż: i 5486 $\frac{2}{3}$  st. k. przyrostu

używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dziewiętnastym	d°	2,400.	d° i 4880.	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym	d°	2,200.	d° i 4473 $\frac{1}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym pierwszym	d°	2,000.	d° i 4066 $\frac{2}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym drugim	d°	1,800.	d° i 3660.	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym trzecim	d°	1,600.	d° i 3253 $\frac{1}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym czwartym	d°	1,400.	d° i 2846 $\frac{2}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym piątym	d°	1,200.	d° i 2440.	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym szóstym	d°	1,000.	d° i 2033 $\frac{1}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym siódmym	d°	800.	d° i 1626 $\frac{2}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym ósmym	d°	600.	d° i 1220.	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w dwudziestym dziewiątym	d°	400.	d° i 815 $\frac{1}{3}$ .	d°	d°
używa się	d°	d°	200.	d°	
Zostaie w trzydziestym	d°	200.	d° i 406 $\frac{2}{3}$ .		
używa się	d°	d°	200.	d°	

W ogóle masy przyrostowej = 189,100. stop kubicznych.

Z tego wyrachowania oczewiście wypada, że gdybyśmy w borze pomienionym na przyrost roczny względu niemieli, okazałaby się w końcu trzydziestego roku, (w którym czasie II. klasa iużby w Isza, przechodzić powinna) pozostałość 189,100 stop kubicznych, albo podług powyższej Ewaluacyi 1,891 sążni. Z tego się pokazuje, żebyśmy w tym przypadku nadto mało corok z lasu naszego pożytkowali. Aby zaś znaleźć wielebyśmy więcej mieć mogli korzyści, podzielić trzeba Massę przyrostową przez 50; wieloraz będzie 6,303 stop. kub. albo 63 sążnie, dodawszy do tego  $\frac{1}{3}$  drzewomiążu to jest powyższe - - - 200. sążni.

można było corok rąbać 263 sążni.

Ponieważ rachunek powyższy jest rachunkiem prostym progressyynym, wynalezienie Massy przyrostowej uskutecznić się może iak nayłatwiej, podług prawideł Arytmetycznych, to jest: pomnożyć trzeba Massę przyrostową roczną przez liczbę lat, w przeciągu których wyrabiać las mamy, więcej iednym, a znalezione wieloczyn przez 2 po-

dzielić, naprzykład używając przypadku wyżej wspomnianego.

$$\begin{array}{r} 12,200. \\ 31. \\ \hline 12,200. \\ 36,600. \\ \hline 578,200 \text{ } 2. \\ \hline 189,100. \end{array}$$

Jedną tu dodać winienem uwagę, że znalazłszy naprzykład w pierwszej klassie dla drzew pierwszej, drugiej, i trzeciej wielkości średnio-proporcjonalny przyrost roczny, bezpieczniej jest zawsze w ogólnych rachunkach mniej cokolwiek tego przyrostu przypuszczać niż się znalazło, ato dla tego że przyrastanie coroczne w ten czas tylko podług powyższej progressyi dzieie się, kiedy przy rocznych rębach w równej zawsze proporcji wyrabiają się drzewa pierwszej, drugiej, i trzeciej wielkości, czego w praktyce z dokładnością wypełnić prawie jest niepodobna. Idzie za tém, iż lepiej jest przyiąć za zasadę rachunku przyrost cokolwiek mniejszy od tego iaki się wynalazł, niż podać się na nie-



bezpieczeństwo widzieć kapitał rąbney klasy wyczerpanym przed upłynieniem lat naznaczonych.

*Co do przyrostu klas niedośpiałych.* Przyrostu rocznego w klassach niedośpiałych inaczej wynaleść niemożna, iak przez porównanie z klassą rąbną w równych okolicznościach, to jest na równey ziemi, w równym położeniu, wystawie i przy równey uprawie wzrosłą.

V.

*Co do naznaczenia lesney kolei.*

Doświadczenie miejscowe powinno być wskazówką w naznaczeniu lesney kolei. Doświadczenia te powinny mieć za cel wynalezienie i wyrachowanie liczby lat, do której można dać rosnać rąbney klassie z największym naszym użytkiem, ze względu na położenie, grunt ziemi, i wszystkie sprzyjające im mniej lub więcej okoliczności. — Gdyby się naprzykład z doświadczeń pokazało że w tym samym borze oddział lasu sosnowego 150 letniego, dać może na rok z morgu st. kub. 140. wtedy gdy oddział podobny w 120<sup>m</sup> roku nie daie iak st. kub. 120.

w takim przypadku należałoby zamiast 120 letniey, przyiać kolej 150 - letnią. Słowem większy użytek powinien tu rzecz rozstrzygnąć.

VI.

*Co do wynalezienia drzewomiązu.*

Naznaczenie drzewomiązu stanowić się powinno albo w oddziałach rąbnych, albo w oddziałach niedośpiałych.

*A). Co do drzewomiązu w oddziałach rąbnych.* Dwa są sposoby wynalezienia drzewomiązu, pierwszy skutecznia się za pomocą przeliczenia drzew wszystkich, drugi przez probne morgi. Pierwszego użyć można, gdzie drzewostany są różne, i w małych częściach między drugimi rozsypane; ostatniego zaś, gdzie wielkie przestrzenie iednostaynym lasem są okryte. Powiedzmy słów kilka o każdym z tych dwóch sposobów zosobna.

*O wynalezieniu drzewomiązu przez przeliczenie.* W każdym obrębie klasy rąbney przez pomiar naznaczonym, chcąc przeliczeniem drzew wszystkich wynaleźć drzewomiąz, wpra

wiwszy okomiar przez częste doświadczenia, rozróżnić trzeba pnie czterech albo pięciu rozmaitych wielkości, które dla skrócenia rzędami nazwiemy. Przechodząc potem powoli obręb z jednego końca w drugi przeliczyć i zanotować należy, ile w całym obrębie znajduje się drzew pierwszego rzędu, drugiego, trzeciego i tak dalej. Potem wybrawszy w każdym rzędzie kilka pniów, które za miarę innym służyć mogą, każdego z tych pniów wzorowych, masę i przyrost iak najdokładniey wyrachować. Tę masę szczególną każdego wzorowego pnia pomnożywszy przez liczbę drzew każdego rzędu, będziemy mieli wynaleziony drzewomiąż całego obrębu. Na przykład, gdybyśmy mieli oddział rąbny sosnowy od morgów 20tu, w którym przeliczyliśmy

drzew :	pierwszego	rzędu	40,000.
d°	drugiego	d°	10,000.
d°	trzeciego	d°	18,000.
d°	czwartego	d°	12,000.
d°	piątego	d°	10,000.
			<hr/>
	w ogule	drzew	90,000.

Wybrawszy w każdym rzędzie pnie wzorowe znaleźliśmy naprzykład: że pnie

pier: rzędu zawiera massy 50. st. k. z przyr: ro: 1. st. k.  
d° drugiego d° d° d° 40. d° d° d°  $\frac{2}{3}$  d°  
d° trzeciego d° d° d° 35. d° d° d°  $\frac{1}{2}$  d°  
d° czwartego d° d° d° 20. d° d° d°  $\frac{1}{2}$  d°  
d° piątego d° d° d° 10. d° d° d°  $\frac{1}{10}$  d°

pomnażając tę wynalezioną ilość massy szczególney przez liczbę drzew w całym obrębie znajdujących się będziemy mieli:

w 40,000. pniów pier: rzę: mas: st. 200,000 przyros: 40,000  
-- 10,000 d° drugiego d° d° d° 400,000 d° 6,666.  
-- 18,000 d° trzeciego d° d° d° 630,000 d° 9,000.  
-- 12,000 d° czwartego d° d° d° 240,000 d° 4,000.  
-- 10,000 d° piątego d° d° d° 100,000 d° 1,000.

Summa massy st. k. -- 3,370,000. Summa przyr: 60,666.

I tak powiemy że drzewomiąż obrębu szacującego się zawiera w sobie massy 3,370,000.

a przyrostu - - - 60,666.

w ogule - - - 3,430,666.

Przypuszczając zaś że koley lesna w szacującym się lesie na lat 120. iest naznaczona, i że przeto w klassie rąbney podług tego, co

Grudzień,

C

się wyżej powiedziało, 30 lat gospodarować należy; rozdzieliwszy znaleziony drzewomiąż z przyrostem trzydziestoletnim na części 50, znajdziemy ilość iaką corocznie wyrabiać możemy. Przyrost 30-letni naznaczać już umiemy, wynosi on podług formuły arytmetyczney powyższej, 940523. (a) Do tej masy przyrostowej. - 940,323. dodając masę drzewną powyższą 3,370.000.

ogół wynoszący - 4,310,323. rozdzieliwszy przez 30, wieloraz 143,677 da nam ilość iakiej corocznie przez lat 30 używać będziemy mogli. (b)

(a) Przyrost roczny w obrębie szacowanym wynosi - 60,666. pomnożywszy go przez - 31.

wypada 1,886,646.

tę ilość podzieliwszy przez 2, wieloczyn wynosi - 940,323.

(b) Tę liczbę stop kub. zredukować można na liczbę sążni, stosownie do miary, iaka w kraju jest używana. Gdyby naprzykład sążeń zawierał w sobie stop kub. 100 Massy; dochód z 20 powyższych morgów przez lat 30 czyniłby sążni 1,436 na rok.

O wynalezieniu drzewomiążu przez probne Morgi. Sposób o którym teraz mówić chcemy, nie różni się od poprzedzającego iak tym tylko, że podług sposobu pierwszego w każdym przez pomiar odosobnionym oddziale, liczyć trzeba drzewa wszystkie; pod czas kiedy, podług sposobu drugiego, mając do szacowania znaczną przestrzeń iednostaynego rodzaju, na proporcjonalney tylko i małej części probnym morgiem w lesnictwie nazwanej, szczególnego dokonywamy rachunku, a z tej małej części sądzimy o całości. Ponieważ iednak niepodobną jest rzeczą przypuścić zupełną iednostayność w znacznym obszarze, tyle trzeba odznaczać i kalkulować probnych morgów, ile będzie w całej obszerności oddziałów mniejszych, rozmaitym drzewostaniem różniących się. I tak naprzykład, gdybyśmy w klassie rąbney lasu nam danego morgów mieli 1000, iednego prawie wieku i iedney dobroci, lecz drzewostanu cokolwiek różniącego się, w takim przypadku, wybrać nam przyydzie w każdym drzewostanie kilka probnych morgów. Gdybyśmy podług tego znaleźli, że w drzewosta-

nie dobrzym tego lasu, morg rąbney klasy  
daie drzewomiązu z przyrostem - 200,000.  
w drzewostanie szrednim - 180,000.  
nakoniec w złym drzewostanie - 100,000.

Pomiarby zaś okazał że w tych tysiącu  
morgach, 400 iest drzewostanu dobrego,

500 - - - d° - - - szredniego;  
a-100 - drzewostanu - złego.

Znaleźlibyśmy że:

Drzewomiąz wdrzewostanie dobrym				
zawiera stop. kub. 80,000,000				
d°	d°	szrednim	d°	d°
				90000,000
d°	d°	złym	d°	d°
				10,000,000

Oguł zaś drzewomiązu w całej

rąbney klasie wynosiły - 180,000,000  
a dochod z niey roczny przez lat 30 - 6,000,000  
albo rachuiąc na Sążen po st. kub. 100; sążni] - 60,000

Wszystko tu zawisło na tém, ażeby morg  
probny, ile bydz może, doskonałą był miarą  
tey całości do którey go stosuiemy. Całe to  
działanie, iak się widzieć daie, iest przybli-  
żeniem do prawdy, pierwszy sposób iest  
dokładniejszy, lecz w wielkich puszczech  
trudny do wykonania. Ten ostatni łatwiej-  
szy iest zapewne, lecz mniej doskonały. Wa-

zną w tém działaniu iest rzeczą redukcya  
stop kub. na miary w kraiu używane. O tey  
redukcji wspomnieliśmy w oddziale poprze-  
dniczym. Przy każdém wynalezieniu drze-  
womiązu, Taxator naznaczyć powinien ilość  
proporcjonalną: sążni klocowych, sążni krag-  
lakowych i pęków. Wracaiąc do przykła-  
du ostatniego, gdybyśmy z doświadczeń do-  
pełnionych naznaczyli: że dochód roczny  
z 1000 Morgów powyższych, zawierać w so-  
bie może  $\frac{7}{8}$  w sążniach klocowych,

$\frac{1}{8}$  - d° kraglakowych  
a na kaźden sążen pęków 12.

Redukcya powyższych st. kub. 6,000,000. da-  
łaby w rocznym dochodzie:

5,250,000. st. kub. drzewa klocowego  
albo sążen po st. kub. 100 massy ra-  
chuiąc sążni klocowych - 52,500.

Nadto 750,000. st. kub. drzewa kragla-  
kowego

albo sążen po st. kub. 75 Massy  
licząc sążni kraglakowych - 10,000°  
w Ogule 62,500.

Na koniec pęków, na kaźden sąż-  
en po 12 rachuiąc - 744,000°

B. - Co do drzewomiązu w oddziałach niedośpiątych. Naznaczenie drzewomiązu we wszystkich oddziałach nierąbnych, iakiego kolwiek bądź gatunku i dobroci, zawisło na porównaniu z innemi oddziałami podobnemi, i znalezionym w ich obrębie drzewomiązem. Czynić trzeba w tey mierze w każdym borze doświadczenie, tak co do ilości stop kub. w każdym pniu zawartych, iako też i co do dochodu drzewnego którego się spodziewać można. Co do pierwszych doświadczeń, przyłączam tu Tabelę pod literą D. którą służyć może za model, iakim sposobem takie doświadczenia czynić i zapisywać trzeba. Przyłączona zaś pod literą F. Tabella druga, okazuje przykład naznaczonego proporcjonalnie dochodu na iednym morgu, z którego potem kalkulować można dochód większych obszerności. Tey ostatniey Tabelli użyto przy szacowaniu małego Boru, co nam służyć będzie za wzór iak stosować przepisy taxacyyne.

Po takowym krótkim opisaniu znacznieszich działań szacowania lasów sosnowych, dla tém iaśniejszego onych pojęcia, wezmie-

my przed się idealny las sosnowy dla skrócenia Nowolińskim nazwany, w którym wszystkie szacunkowe działania tak opiszemy, iak gdyby w samey rzeczy były uskutecznione. (\*)

---

Przy szacowaniu Boru Nowolińskiego przystąpiono najprzód do pomiaru. Po dopełnieniu onego i podzielenia na obręby okazał się stan iego iak widać w przyłączoney Tabelli pod literą B. Tegoż pomiaru skutkiem było rozgatunkowanie klass w Borze Nowolińskim i z tąd wynikła Tabella pod literą C. przyłączona.

Zapomocą wiadomości powyższych, przystąpiono do szczególnego oszacowania każdego z pięciu obrębów. Które podług prawideł powyższych dokonane, następującym sposobem do Taxacyinego Protokułu zapisano.

*Opisanie szczególne obrębu białykamień.*

*Ograniczenie.* Na północ z obrębem Podruczaiem, na Wschód z gruntami wsi

---

(\*) Dla wygody czytelników przyłącza się tu Mapa Idealna pod literą A.

Podziśnie, na Południe i zachód z obrębami *Ponary, Barciany*, i oddziałem drugim obrębu *Mierniki*.

*Obszerność.* Morgów 50.

*Położenie.* Cokolwiek ku zachodowi nachylone.

*Grunt.* Dobry.

*Rodzaj drzewa.* Sosny 65 letnie szczytnego wzrostu.

*Drzewomiał i przyrost.* W całym obrębie przeliczono na morgu każdym po 800 drzew, co czyni 40,000 pniów; po 10 stop ku. 400,000. st. kub. Po ostatniej trzebieży, która się w 90 roku uskuteczni, nie zostanie na morgu iak po drzew 500; a zatem na 50 morgach sztuk 25,000, z których po dobroci gruntu miarkować można że  $\frac{2}{3}$

to iest 16,000 będzie pierwszego rzędu  
 4,000 d° drugiego d°  
 5,000 d° trzeciego d°

pierwszego rzędu po stop kub. 30.  
 drugiego d° d° 10.  
 trzeciego d° d° 8.

Przyrost znalazł się podług Tabelli doświadczeń w tymże samym borze Nowolińskim dokonanych.

na pniu pierwszego rzędu  $1\frac{1}{2}$  stopy kub.  
 drugiego d° 1 d d°  
 trzeciego d° ' d° d°

Takim sposobem w pierwszym roku drugiego peryodu będzie na 25,000 pniów to iest:

z 16,000, pier: rze: po  $1\frac{1}{2}$  st. ku. - 24,000 st: ku:  
 4,000, drugiego d° d° 1 d° d° 4,000. d°  
 5,000, trzeciego d° d°  $\frac{2}{3}$  d° d° 1,666. d°  
 w Ogule 29,666.

A na koniec drugiego peryodu pomnożwszy przez 31 i podzieliwszy przez 2.  
 - - - 459,823. st. kub.

Drzewomiału zaś w 16,000. pniów pierwszego rzędu po st: kub. - - 30-480,000  
 4,000 d° drugiego d° d° 10-40,000  
 5,000 d° trzeciego d° d° 8-40,000  
 Ogul { Drzewomiału 560,000.  
 { Przyrostu - 459,823.

Ogul generalny 1,019,823.

Z tego ryczałtu trzecia część da stosownie do doświadczeń drzewo budowlowe.

Uczyni to st. kub. 359,911. albo po 100 st. kub. na sążen rachuiąc, sążni. — 3,399. z reszty  $\frac{3}{4}$  będzie drzewa klocowego to iest: st. kub. 509,910. albo sążni. — — 5,099,  $\frac{1}{4}$  zaś będzie drzewa kraglakowego to iest: st. kub. 169,970.

Albo po 75 stop kub. na sążeni licząc sążni — — — 2,266.

Prócz tego wszystkiego na kaźden sążen klocowy i kraglakowy licząc po 10 pęków w ogule, pęków — — — 73,650.

*Przepisy uprawy tyczące się.* Ponieważ sosny tego obrębu są 65letnie, a zatęm za 25 lat to iest w pierwszym ieszcze peryodzie przetrzebić ie trzeba. Ta trzebieź według doświadczeń mieyscowych, da na kaźdym morgu sążni 6 klocowych, sążeni i kraglakowy, i 350 pęków, w całym obrębie 50 Morgów zajmuiącym, uczyni to sążni klocowych — — — 300.  
d° kraglakowych 50.  
pęków d° 16,500.

Gdy się zakończą ręby w teraznieyszey pierwszey klassie zaczną się w tym obrębie.

TABELLA

*Dochodu drzewnego w obrębie biały kamień.*

Peryody.	S a ż n i e			Pęków
	Budo- lowe	Kloco- we.	Kragla- kowe.	
w Pierwszym peryodzie to iest: od roku 1807 do roku 1837. dokona się trzecia trzebieź, przy niey użytku. — — — — —	--	300.	50.	16,500
w Drugim Peryodzie to iest: od roku 1837 do 1867 dokoniaią się ręby, przy nich użytku. — — — — —	3,399	5,059.	2,266.	73,650
w Trzecim Peryodzie od roku 1867 do 1897 dokona się pierwsza trzebieź, przy niey użytku — —	--	--	--	25,000
w Czwartym Peryodzie od roku 1897 do roku 1927 dokona się trzebieź druga, przy niey użytku —	--	--	350.	16,500

( Patrz w Tabelli doświadczeń pod Literą )

Opisanie szczególne obrębu Barciany.

Ograniczenie. Na północ graniczy z obrębem Mierniki, na wschód z obrębem Biały-kamień i Ponary, na Południe z tymże obrębem Ponary, na Zachód z gruntami Dworu Jaglańskiego.

Obszerność. Morgow 42.

Położenie. Zupełnie równe.

Grunt. Dobry.

Rodzaj drzewa. Sosny 120 letnie,

Drzewomiąż i przyrost. Cztery probne morgi okazały w tym obrębie 21,000 pniów zawierających st. kub. 650,000, przyrost w pierwszym roku 21,000 st. kub. ogół masy z przyrostem 955,500. w tej ilości drzewo Budowlowe jest w  $\frac{1}{2}$  kłocowe  $\frac{2}{3}$  kraglakowe  $\frac{1}{3}$  na kaźdeń sażeń pęków 12.

Przepisy uprawy tyczące się. Ręby zaczynaia się od pierwszego roku, a kończą się w 30.

TABELLA

Dochodu drzewnego w obrębie Barciany.

Peryody	Sążnie			Pęki.
	Budo- wlowe	Kłoco- we	Kragl- kowe	
w Pierwszym Peryodzie to jest od roku 1807 do 1837. uskuteczniaia się ręby przy nich użytku - - - - -	4,777	4,180.	796.	59,712.
w Drugim peryodzie od roku 1837. do 1867 dokona się trzebież pierwsza, przy niej użytku - - - - -	--	--	--	21,000.
w Trzecim peryodzie od 1867 do 1897. roku dokona się trzebież druga, przy niej użytku - - - - -	--	--	294.	13,860.
w Czwartym peryodzie to jest od roku 1897 do roku 1927. dokona się trzebież trzecia, przy niej użytku - - - - -	--	252.	42.	13,860.



*Opisanie szczególne obrębu Mierniki.*

*Ograniczenie.* Na północ i zachód z gruntami Dworu Jagłańskiego na południe z obrębami *Barciany, i Biały-kamień*, na wschód z obrębem *podruczajem*.

**ODDZIAŁ I**

*Obszerność.* Morgów 15.

*Położenie.* Równe i wysokie:

*Grunt.* Dobry.

*Rodzaj drzewa.* Sosny 130 letnie bardzo stare.

*Przepisy uprawy* tyczące się. Ten oddział powinien być w borze Nowolińskim przed innemi odnowiony dla starości drzew i braku przyrostu.

*Drzewomiąż i przyrost.* Przeliczenie okazało pniów w całym oddziale 6.000. po 50 st. kub. w półowie, a po 35 w drugiej półowie. Przyrost tak mało znaczny, że go i liczyć niemożna, drzewomiąż zatem wynosi 255,000 st. kub. trzecia część w drzewie budowlowém, a z reszty  $\frac{1}{4}$  drzew kłocowych,  $\frac{1}{4}$  krągłakowych, a na sążen pęków 14, dla tego że drzewa są gałęziste.

**TABELLA**

*Dochodu drzewnego w obrębie Mierniki.*

Peryody.	Sążnie.			Pęki.
	Budowlowe	Kłocowe	Krągłakowe	
w Pierwszym Peryodzie to jest od roku 1807 do 1837 uskutecznią się ręby przy nich użytku - - - -	850.	1,275.	566.	25,77 $\frac{1}{4}$
w Drugim peryodzie od roku 1857. do 1867 trzebież pierwsza, przy niej użytku -	--	--	--	7,500.
w Trzecim Peryodzie od roku 1867 do 1897. trzebież druga - - - - -	--	--	105.	4,950.
w Czwartym Peryodzie to jest od roku 1897 do 1827. trzebież trzecia, - - - - -	--	90	15.	4,950.

ODDZIAŁ II.

Obszerność. Morgów 10.

Położenie. Ku wschodowi pochylone.

Grunt. Szredni.

Rodzaj drzewa. Sosny 110 letnie.

Przepisy uprawy tyczące się. W cieniu-  
rębie trzeba zostawić drzew cokolwiek wię-  
cey nasiennych, dla wiatrów wschodnich  
mroźnych.

Drzewomiąż i przyrost. Przeliczenie  
okazało pniów w całym oddziale 3,000. po  
st. kub. 30. co czyni Massy 90,000 st.  
kub. przyrost na wszystkich pniach tera-  
źniejszy 1,150 st. kub. a przez cały peryod  
17,825. Drzewomiąż z przyrostem wynosi  
zatem 107,825, z tej ilości idzie na drzewo  
Budowlowe  $\frac{1}{3}$ , z reszty na kłocowe  $\frac{2}{3}$ .

kraglakowe  $\frac{1}{3}$ .

pęków na kaźden sążeń po 10.

TABELLA.

Dochodu Drzewnego.

Peryody.	Sążnie.			Pęki.
	Budo- wlowe	Kłoco- we.	Kragla kowe	
w Pierwszym pery- odzie od roku 1807 do 1837 reby przy nich uży- tku - - - - -	269.	539.	359.	8,980.
w Drugim Peryodzie trzebież pierwsza - -	- -	- -	- -	5,000.
w Trzecim peryodzie trzebież druga - - -	- -	- -	70.	3,300.
w Czwartym pery- odzie trzebież trzecia - -	- -	60.	10.	3,300.

Grudzień.

D

*Opisanie obrębu Ponary.*

*Ograniczenie.* Na północ, wschód i zachód z obrębami: *Barciany i Biały-kamień*, na południe wschód i zachód z gruntami Dworu Jaglańskiego.

*Obszerność.* Morgow 60.

*Położenie.* Równe.

*Grunt.* Średni.

*Rodzaj drzewa.* Sosny 10 letnie.

*Przepisy uprawy tyczące się.* W roku 30<sup>m</sup> obręb ten przetrzebi się pierwszy raz, w 60<sup>m</sup> drugi raz, w 90<sup>m</sup> trzeci raz, ręby zaczną się w czwartym peryodzie.

*Drzewomiąż i przyrost.* Stosując się do doświadczeń w drugim oddziale obrębu Mierniki uczynionych, do którego obręb Ponary jest bardzo podobny, mając razem wzgląd na to, że trzebieże dopełnione będą podług prawideł sztuki, przyjąć można iż na początku czwartego peryodu będzie w całym obrębie (po 400. pniów licząc na morgu) pniów 24,000 z których  $\frac{2}{3}$  z przyrostem  $\frac{1}{2}$  st. kub.  $\frac{1}{2}$  pniów z przyrostem  $\frac{1}{3}$  st. kub. i również  $\frac{1}{3}$  pniów z przyrostem  $\frac{1}{5}$  st. kub. takim sposobem przyrost na wszystkich pniach w pier-

wszym roku czwartego peryodu będzie 9,200; st.kub. a w całym peryodzie czwartym 142,600. st. kub. Drzewomiąż zaś 24,000. pniów szacować można po 30. st. kub. co wyniesie

	720,000.
dodając Masę przyrostową	142,600.

Oguł wyniesie - 862,600.

z których na drzewo budowlowe rachować można  $\frac{1}{4}$  z reszty na kłocowe d<sup>o</sup>  $\frac{2}{3}$

na kręglakowe d<sup>o</sup>

Pęków na kaźden sążen po 10.

TABELLA

Dochodu drzewnego.

Peryody	Sążnie			Pęki
	budo- wlowe	kłoco- we	krągla- kowe	
W pierwszym peryodzie od roku 1807 do 1837 pierwsza trzebież; przy niey użytku -	--	--	--	50,000.
W drugim peryodzie od roku 1837 do 1867 druga trzebież; przy niey użytku -	--	--	420.	19,800.
W trzecim peryodzie od roku 1867 do 1897 trzecia trzebież; przy niey użytku -	--	360.	60.	19,800.
W czwartym peryodzie od roku 1897 do 1927 rębny, przy nich; użytku - - -	2,156	4,313.	2,875.	71,880.

Opisanie obrębu Podruczaiem.

Ograniczenie. Na północ i wschód z gruntami wsi Podziśnie, na południe z obrębem *Biały-kamień*; na zachód z obrębem *Mierniki*.

Obszerność. Morgow 54.

Położenie. Ku wschodowi nachylone.

Grunt. Dobry.

Rodzaj drzewa. Sosny 35-letnie.

Przepisy uprawy tyczące się. W roku 60. trzeba ten obręb przetrzebić drugi; raz w roku 90. trzeci raz, w trzecim peryodzie następują ręby.

Drzewomiąż i przyrost. Kiedy obręb ten przyydzie do trzeciego peryodu, z podobieństwem do prawdy sądzić można, iż w nim będzie tyle drzew na morgu iak w drugim oddziale, to jest po pniów 400, a zatym ze wszystkim drzew 21,600. Przyrost roczny pierwszego roku trzeciego peryodu wyniesie, iak w obrębie *Mierniki*, proporcjonalną ilość 7,956. st. k. a przez cały trzeci peryod 123,318. Drzewomiąż pniów 21,600. licząc po 30. st. k. wyniesie - 648,000. dodając do tego przyrostu. - 123,318.

Oguł wyniesie - 771,318.

Z których dla gruntu złęgo na drzewo  
 Budowlowe rachować nie można iak  $\frac{1}{8}$ .  
 zreszty na kłocowe. —  $\frac{2}{3}$ .  
 a na kraglakowe. —  $\frac{2}{3}$ .  
 pęków na kaźden sążeni po 10.

T A B E L L A.

*D o c h o d u d r z e w n e g o.*

P e r y o d y.	S ą ż n i e			P ę k i.
	Budo- wlowe	Kłoco- we	kragla- kowe	
w Pierwszym pery- odzie od roku 1807 do 1837 trzebicz druga -	--	--	378.	17,820
w Drugim peryodzie od roku 1837 do 1867 trzecia trzebicz - - -	--	324.	54.	17,820
w Trzecim peryodzie od roku 1867 do 1897 reby - - - - -	1285.	3,856.	3,428.	72,840
w Czwartym peryodzie od roku 1897 do 1927 trzebicz pierwsza - -	--	--	--	27,000

Tak oszacowawszy każdy obręb i oddział w szczególności, uformowała się Tabela ogólna porównalna klas i dochodu każdego obrębu. Przyłącza się ona pod literą G.

Z Tabelli tej widać że nie równa iest Massa w każdym peryodzie. Gdyby była osobliwsza przyczyna do porównania tego dochodu, przedsięwzięto by potrzebne ku temu szrodki, odmieniające zupełnie wypadki szacunkowe; lecz gdy tej potrzeby niebyło, Taxacya Boru Nowolińskiego zakończyła się natém, iż w każdym peryodzie każdy rodzaj Massy na 50 części równe podzielono. Z tego podziału wyniknęło następujące naznaczenie roczney z boru tego korzyści, to iest: w pierwszym peryodzie okazało się Massy ogólney.

w D r z e w i e			w Pękach.
Budowlowym	Kłocowym	Kraślakowym	
S a ż n i e.			

5,896.	6,294.	2,149.	1,587.
rozdzielając tę ilość na 30 równe części, można będzie co rok wyrabiać przez pierwsze lat 30-			
196.	209.	71.	52.
w drugim peryodzie okazało się Massy ogólney			
3,399.	5,423.	2,740.	1,447.
a zatym roczney korzyści przez drugie lat 30-			
113.	180.	91.	48.
w Trzecim peryodzie okazało się Massy ogólney			
1,285.	4,216.	3,957.	1,397.
a zatym roczney korzyści przez trzecie lat Trzydzieście			
42.	140.	131.	46.
w Czwartym Peryodzie okazało się Massy ogólney			
2,156.	4,715.	3,292.	1,374.
a zatym roczney korzyści przez ostatnie lat Trzydzieście			
71.	157.	109.	45.

Gdy takim sposobem naznaczona została ilość roczna dochodu drzewnego przez 120 lat pierwszej lesney kolei, uformował się plan gospodarstwa dla Boru Nowolińskiego stosownie do wypadków szacunkowych.

I tak z Tabelli ogólney porównalney wiadomo jest, w jakich obrębach gospodarować należy w Borze Nowolińskim przez pierwsze lat 30. Wiadomo jest np. że w tym przeciągu dokonać trzeba trzebież pierwszą w Ponarach, drugą, w Podruczaju, trzecią w Białym-Kamieniu, a rębę w Borcianach, Białym-Kamieniu, i obu oddziałach obrębu Mierniki. Wiedząc nadto ilość, jaką corok wolno wycinać, wybierają się w tych wszystkich obrębach dla rocznego wyrabiania takie miejsca, któreby tę ilość prawdziwie mogły dostarczyć, z ostrzeżeniem tylko żeby przy tym zachowane były wszystkie przepisy uprawy lasów sosnowych tyczące się, tak na przykład, ponieważ w drugim oddziale obrębu Mierniki są drzewa najstarsze, i żadnego prawie przyrostu niemające, zacząć się więc rębę od tego oddziału. W oddzia-

le zaś tym, od tych miejsc, gdzie Drzewostan jest najgorszy, ile to się pogodzić może z drugim prawidłem, ażeby lasów sosnowych nieodstaniać od południa i zachodu, i tak daley.

Ze iednak niepodobna jest rzecz, ażeby corok równa była zupełnie potrzeba wyrabiania lasu, i że się zdarzyć mogą wydatki nadzwyczajne, zaprowadzono przeto w gospodarstwie boru Nowolińskiego kontrolny rejestr, za pomocą którego corok okazuje się prawdziwy nastąpiący wydatek. I tak, gdyby w roku iednym zamiast naznaczonych przez szacowanie 209 Sążni kłocowych niewyrabiano iak 180, do funduszu roku przysziego w sążniach 209 dodadzą się niewyrabiane w roku terażnieyszym. — — — — 29.

Oguł zatym który w roku następnym wyrąbać będzie można, wyniesie — — — — 258.

Przeciwnie gdybyśmy byli wyrąbali zamiast sążni 209. sążni 250. a zatym 29 sążni więcej nad Etat, (a.) na ten czas w roku

(a) Etatem Taxacyynym nazywają ilość przez działania szacunkowe naznaczoną.

następującym wyrabia się zamiast 209 sążni tylko 170.

Kontrolny ten regestr przyłącza się w annexie pod literą H.

Dodadź tu tylko to jeszcze należy, że gdyby przypadkiem znaczna iaka w lesie oszacowanym nastąpiła szkoda, iak naprzykład przez pożar, gąsienice, i tak daley, na ten czas oszacowawszy iak naydokładniey podług przepisów powyższych wynikłą szkodę, odtrącić ją trzeba od Massy ogólney szacowaniem pierwiastkowém znalezioney, i proporcjonalnie potem umnieyszyć ilość dochodu rocznego. Bez zachowania tej ostrożności wszystkie działania szacunkowe poprzednie za nic by poszły, i wróciłibyśmy się do dawnego odmetu. Ta okoliczność ważna powinna nas przywieść do tem większego postrzegania wszelkich przepisów tyczących się zachowania lasów.

Takim sposobem dokonywa się szacowanie w lasach sosnowych. Wszystko com dotąd o tém działaniu powiedział, dowodzi iak nayiasniey, iak jest ważne i iak niezbicie potrzebne do stałego ugruntowania gospodarstwa lesnego.

Koncząc ten oddział i rzecz całą o lasach sosnowych, sądzę żem nie istotnego w urzędzeniu ich nie przepuścił, tyle przynajmniej ile granice iakem sobie zamierzył pozwolić mi mogły. Życzę aby to pismo lubo niedokładne zwróciło wagę rodaków moich na tę interessującą część ch własności; i jeżeli wszystkich w niniejszey rzeczy zawartych przepisów trudno będzie każdemu i wszędzie dokonać, niechby przynajmniej w kilku obywatelach wznieciło chęć i żądanie zabezpieczenia tak sobie iak i następcom trwałei i gruntowney z lasów korzyści. Kiedy wspomnę na stan dzisieyszy lasów kraju naszego, i gdy sobie wystawię, że z czasem tam, gdzie dziś nierząd wstydlivy, rażąca dzikość i nieprzebyte panują łomy, kiedyś wszystkie puszcze nasze zmierzone, w pewnych granicach zamknięte, klasy w nich zrównowane, wszędzie obraz rządneho dozoru i ożywioney Natury rozsadek cieszyć. a oko przyjemnym wabić będą widokiem; gdy pomyśle, że może to małe i niedostateczne dzieło, rzuconą gdzie niegdzie użyteczną myślą, do tego przyczyni się przeistoczenia,



słodka na ten czas będzie pamięć podietey pracy; wdzięczne wspomnienie Przyjaciół co mnie do niey radą i wsparciem zachęcili; a nadgroda, wszelkie przewyższająca zaślugi.

L. P.

II.

*Literatura Polska wieków Zygmunto-  
wskich, to jest złotego wieku Pisarzy.*

Dokończenie.

*Dabunt igitur veniam nostri cives, vel gratiam potius habebunt, quod studia haec renovare coepimus. Cicero*

Niepośledni narodu zaszczyt, gdy wielu i w rozmaitey nauce ma ludzi biegłych; większy, gdy pierwsi, z Obywatelów są opiekunami i przewodnikami oświecenia; lecz kiedy nadto, oprócz hojnych nakładów i przychylności, naczelnicy Kraiu sami i w mnogiej liczbie światła są pełni, gdy użycie jego kierują do zaszczerzenia i upowszechnienia cnoty, wskazania, rozszerzenia i zagruntowania prawego szczęścia rodakóm, ziednania własney Ojczyzny powagi i szacunku w obliczu innych Narodów, rzadki ten na rozległości Ziemi a prawdziwie wspomniały widok naychwalebniejszym po wszystkie

wieki jest dla ludzkości tryumfem. Takim był wiek Zygmunto- w dla Polski. W owych to szczęśliwych dla Narodu chwilach rzetelnością pióra i sposobem pisania wzór Dzieiopisów Europy, Prezydent de Tu (de Thou) który zapraszaniu na Tron Polaków Henryka IIIgo. w Paryżu był przytomny, temi ie słowy opisuie. „Na trzy-  
” stu ich posłów (1.) pięćdziesiąt Karocami  
” wieżdżających, blisko trzechset szlachetney  
” młodzi wieńcem otoczonych (których Xiążeta  
” krwi Królewskiey, wybór szlachty, i Urzędy  
” Państwa przed bramę stolicy uprzedziwszy  
” witały,) niezmierny tłok Francuzów z zadzi-  
” wieniem poglądał; bo wszyscy z nich po łaci-  
” nie dobrze umieli, wielu po włosku i po nie-  
” miecku, niektórzy zaś tak czystą francuz-  
” czyną mówili. iż pewniy nad Ligerą i Se-  
” kwaną, niż w pobliżu Wisły i Dniepru uro-  
” dziec zdawali się, przez co na umyśle tamecz-  
” nych dworzan tyle wrażenia sprawili.. (\*)  
Takto Przodkowie nasi chwalebny grzani za-  
pałem nabyte w domu umiętności chcąc po-  
mnożyć obcemi, aby w czasie p koju i woyny  
stali się użyteczniejszemi Kraiowi, udawali się  
do Włoch, przez hojność Medyceuszów nau-  
kami w dni owe słynących; Rzeszę, Niderlan-  
dy, Anglią Francya, Hiszpanią, samey nawet  
Azyi i Afryki hūlniejsze Kraie zwiedzali (2.),  
głośniejszych w Europie ludzi szczególném serc-  
swych wylaniem i uprzedzającą ludzkością sza-  
cunek i przyjaźń zaskarbiali; utrzymując listo-

[\*] Ciekawszy Rodak niech daley przeczyta de Thou  
T. 2. fol. 35.

wne rozmowy, wspaniałością podarków Królóm równą prócz zwykle pieniężnych w srebrze, złocie, Kleynotach i potrzebach innych obsyłałi [3.]; do wyścia dzieł nakładem własnym pomagali; ztąd liczne przypisywania dzieł o-wych to Manuciuszów, Erazmów, Ciofanich, Lipsiuszów, Puteanów, Juniuszów; ztąd celnieysze druki Rzymu, Neapolu, Florencyi, Bononii, Wenecyi, Padwy, Bazylei, Koluii, Frankfortu, Strażburga, Antwerpui, Lowanii, Amszterdamu, Ingolsztadu, Marpurga, Monbelliardu, etc. chlabbném przywłaśnieniem Książ cześć Polaków i imie głoszące. Byli oni właśnie iak owe pracowite pszczołki, choć nie samą tylko najpięknieyszych wiadomości słodycz, lecz Kunsztowników różnych (4.) i nauceńszych mężów do oycyzny, z sobą sprowadzali, przez wielkie nagrody wabili [5.], rękopisma śledzill, sami też nie iuz równemi tylko, lecz częstokroć mianowicie w Astronomii (6) Filozofii, Polityce, wymowie, Historii (7) Jeografii (8) Taktyce, (9) ięzykach obcych i tłumaczeniach, doskonaleniu mowy oczystey, naybardziej zaś w obywatelskich i ludzkość zdobiących cnotach, wyższemi się od nich pokazuiąc (10).

Do tak świetnego i szybkiego rzeczy wzrostu pomagali niezmiernie, równie wspaniałością serc, obyczajnością i nauką, iak urzędami i maiątkiem pierwi w Kraiu, którzy roziaśniałe Europy trony Alexandra, starego i młodszego Zygmunów, Anny Królowey i siostry, Anny Królowny Szwedzkiey Siostrzanki i Siostrzana Zygmunta III. toż Władysława IV. dogorywuiące ale wieczney pamięci Jagiełłów plemie,

oraz bohatyrskiego Stefana świetnie i dzielnie otaczali, iakimi są; Jan Łaski, Gamrat, Krzycki, Waw. Gębicki Arcy biskupi Gnieźnińscy. Tomicki, Padniewski, Myszkowski, Jakób Żadzik Biskupi Krakowscy; Jan Tarnowski, Jęd. Tenczyński, Kmita Woiewoda Krakowski, Jan, Franciszek i Seweryn Bonerowie, płynących z łona Oycyzny bogactw dla iey dobra nieżałuiący. Mikołay przezwiskiem Czarny, Mikołay Krzysztof *Sierotka* Radziwiłowie; Woyciech Łaski, Stan. Minski, Jerzy Ossolinski, Mikołay Siemawski, Jan Zamoyski Hetman i Kanclerz Koronny. Ci zdatnieyszych Ziomków kosztem swoim za granicę wysyłałi, z nimi podróżowali, i dalszym ich zajmowali się losem. Drudzy zaś iako to: Latałski, Uchański, Przerembski, Karukowski, Baranowski, Łubiński, Gnieźnińscy; Wilczek, Starzechowski, Solikowski, Jan Zamoyski, Prochnicki, Arcy-Biskupi Lwowscy; Łukasz Górka, Hieronim Rozżarzewski, Paw. Wołucki; Choiński, Samuel i Bernard Maciejowski, Tylicki, Szyszkowski, Lipski, Krakowscy; Dantyszek, Tydeman, Gissa, Hoziusz, podpora Religii przez Stolicę Rzymską uznany; Marcin Kromer, Szymon Rudnicki, Warmińscy; Lubrański, Konarski, Nowodworski, Branicki, Szoldrski, Poznańscy; Noskowski Płocki; Janusz z Xiążąt Litewskich, Walery Szuszkowski Protasewicz (11), Mikołay Pac, Biskupi Wileńscy, Hippacy Pociey Metropolita Rusi i Pieczarski, łagodnością duszy i czynną ludzkością współczesnym nam Alexandrem, byłym Obożnym Litewskim, niezawiedziony. Józef We-

Grudzień. 1806. E

reszczyński Kiiowski, Dzieduski Biskup Przemyski, Mik: Mielecki. Jan Łowczowski Tyńniecki, Stanisław Reszka Jędrzejowski, Mikołaj Pac Sieciechowski, Hieronim Ossoliński Pokrzywnicki, Erazm Mogiński, Opaci; Jan Arciszewski, Hieronim Powodowski, Mik: Dobrocieski, Stanisław Garwaski, Kanonicy Krakowscy; Mikołaj Jaktorowski Kanonik Poznański, Tomasz Hkusz Proboszcz Miechowski, Amb: Bernard, Kanonicy Wileńscy. Ze świeckich Szydłowski i Tomasz Zamoyski Koronni, Krzysztof i Albrecht Radziwiłłowie, Lew i Kazimierz Sapielowie, Litewscy Kanclerze. Mikołaj Kościelecki Woiewoda Kaliski, i Córka jego, zaszczyt wtey mierze płci żeńskiej, Jadwiga Seweryna Bonera Kastelana Sąddeckiego małżonka, Zofia Sieniawska Marszałkówna Koronna, Agnieszka z Tęczyńskich Firleiowa, Katarzyna z Mieleckich Ostrorogowa, Katarzyna z Maciejewskich Wapowska; Barbara z Tarnowskich Zamoyska. Jan waleczny Hieronimowicz, śladownik rękopismów, wspieracz pracowitego Historyka Strykowskiego, z syny swemi Alexandrem Woiewodą Trockim, i Janem Karolem Hetmanem, który od wielu Monarchów, Tureckiego nawet szanowany, ognistym był gromcą owych to Szwedów, co wnet po zgonie jego całą prawie zatrwożyli Europę, niemniej Krzysztof Woiewoda Wileński Chodkiewicz; Andrzej i Łukasz Górka, Jan Leszczyński Kasztelan Kujawski, Bartłomiej Nowodworski na morzu i lądzie zadziwiający Rycerz, iak niegdyś Manlius Rzymski za swą waleczność łańcuchem złotym w oczach wojska ręką Maiestatu uświetniony, Akademii

Krakowskiej dobroczyńca, i dziś pamiętny. Jan Sieniński Kasztelan, Paweł Tarło Sędzia Lwowski, Mikołaj Oleśnicki Kasztelan Lubelski, Stan: Lubomirski; Alexander Gąsiecki; Zygmunt Mirkowski, Jan Korsak Sędzia Oszmiański, Mikołaj Karnkowski, Stan: Beynart, Jan Woiewoda Braclawski, współnik zwycięstw wielkiego Zamoyskiego, owa to ufność Rycerstwa; szala bezpieczeństwa Maiestatu i narodu; Stanisław mnóstwem boiów Rzymskiemu Ceżarowi podobny, skutkiem dla oycyzny wyższy, przez krocie zwalczonych nieprzyjaciół na Hetmaństwo wstępuiący, toż szczerością telnący, i dla wylewu dla swych rodaków serca, *revera* nazwany Potoccy (12) którzy szanując zawsze uwielbianą w Obywatelstwie, równość, zagraniezną dumę w tytule Xiążąt odpychali; a szmą wielkością dzieł innych przewyższali, iak to i dziś w wielu z nich, a mianowicie w Ignacym Marszałku byłym Litewskim z roskoszą sercą uwielbiamy. Teodor Skumin; i Ostafiej Tyszkiewicz; Mikołaj Naruszewicz Kastelan Zimudzki, Adam Chreptowicz Podkomorzy Nowogrodzki sławnego nauką Budnego ludzko u siebie utrzymujący. Jan Kiszka Woiewoda Wileński, Siemion Xiąże Stucki, Konstanty Bazyli Kiiowski, Mikołaj Wotyński Woiewodowie Xta Ostrogscy, z tychże Anna Aloiza nie już krótko trwałym z wielkim Chodkiewiczem związkiem, i Władysława Królewica ręki i nadziei tronu odsunięciem, lecz hojnym dla uczonych ziomków wylewem, i skromnym wyższego losu kierowaniem wstawiona; również i Zofia Odrowążówna, powtórnym związkiem Kostkowa,

Jerzy i Mikołaj Woiewodowie Wołyńscy, Jerzy Syn i Iwan uczących i uczących się Oyciec Xzta Czartoryskie, którzy wśród zagaśnienia tytu starożytnych domów, pewnie dla swych cnot i dziś ieszcze iaśniejąc, podsycaniem i opieką nauk, dzwiganiem uczonych, łamaniem wszelkich zawad, i ratunkiem nieszczęśliwych wskazują widocznie świetną ową krew szanowaną w Europie, i przez samych barbarzyńców wielbioną (15) która serca ich wielkomyślnie zawsze dla rodaków ożywia. Toż owi ogromnych włości dziedzice, w sławie i cnotach obywatelskich niewielom równi: Firleie, Mikołaj Lubelski i Mikołaj Krakowski Woiewodowie, Henryk Arcybiskup Gnieźnieński, Henryk Biskup Poznański, i Barbara Marszałkówna Koronna, od wspierania uczonych żadnym nigdy względem niewstrzymana. Piotr i Adam Gorayski, Paweł Orzechowski, i Jan Osmolski, przypisaniem Ksiąg z odległych Kraiów uczczony. Sławny Wódz Stanisław Koniecpolski, Hieronim i Jan Gostomscy, Jędrzey Bobola Podkomorzy Koronny etc. etc. Ci to stawili szkoły, opatrywali młodzi ubogiej życie, druki i Biblioteki znacznym kosztem z zagranicy sprowadzali, sławnych naukami mężów, tak przy boku swoim jako też w obcych stolicach hojnie udarowywali, [14], nagrody publiczne zapisywali. Dla wyścicia dzieł znacznych mianowicie prawa, historyi, ieografii, słowników, wymowy, zielników, ksiąg Lekarskich, filozoficznych i Duchownych pełną dłonią sypali. Sami nawet kapłani mądrości, to jest nauczyciele publiczni, nie samym tylko głosem i piórem młodzi i po-

tomności szlachetne uczucia wpiali, ale przykładem naychwalebniey ie popierali. Ci wzajemnie dobrodzieystwem nauk zasileni naymoney im się wywdzięczali, katedry języków Hebrayskiego, Greckiego etc. Astronomii, Prawa, wymowy Historyi, oraz pomniejszych szkół; toż *Burse* czyli mieszkania dla uboższych uczniów, z opatrzaniem we wszystko, do głównej Szkoły przystawiali. Takimi byli oprócz wzmiankowanych powyżey, Jan Dingosz (Longinus) ostry wprawdzie sześciu Jagiełłowiczów, lecz szczęśliwy, bo z nich czterech królów, a wszystkich prawie narodowi swemu chwalebnych, nauczyciel; dzieciopis pracowity, obywatel gorliwy, młodzieży i innych ubogich czuły oyciec, a wzór nayıpiękniejszy uczonych. Toż Jan z Kęt od stolicy Apostolskiej między Błogosiawionych policzony. Marcin z Jlkusza, dla którego szacunku zawołany opiekun nauk, Maciey Korwin król Węgierski narzędziem matematycznem Akademię Krakowską zaszczycił. Marcin z Zurawicy, Benedykt Kozmiu Miechowita, cały na oświatę współ-ziomków wylany: Jan Głogowczyk; Sylwester Rogucki, Sebastian Petrycy (15) Andrzej Schoneus, Jan Zyzyniusz, Wawrzyniec Staryngiel nauczyciel Zamoyski; Gabryel Władysławski, Dozorca młodziehnego Władysława IV. Wawrzyniec Smieszkowicz Rektor Krakowski, za którego czasu jeden z wydziału medyków obowiązek miał trudnić się dozorem zdrowia, i lekarstwami młodzież opatrywać. Miasta nawet główne Kraków, Lwów, Lublin, Chełmin, Gdańsk (16) powszechnę tę szczęścia zasadę pomnażały, a uczonym wszel-

kie dowody szacunku świadczyły. Kraków pod Zygmuntem pierwszym sprowadzonego z Norymbergli Harlea w obywatelstwie, posiadłości, i Senacie swych Rządów umieścić; nayuczeński swoją pochwałą, zaś Łaski, Tomicki, Krzycki, Erazm Biskup Płocki, i inni, znaczeniem pierwsi, łoyne mi na wyścigi obsypywali darami, i dotyla zagrzali, iż w kilkadziesiąt lat po sławnym tym, a do rozszerzenia i uwiecznienia światła naywięcej pomagającym wynalazku, umiejętność w kraju Polskim drukarska Francją nawet prześcignęła (17). Niedziw przeto iż wiek ów dla kraju Polskiego złotym się wiekiem nazywa; zacząwszy bowiem od 1504 aż do 1658 Roku i nieco daley, tylu jest pismami zagęszczoney, iż Stanisław Orzechowski w rozmowach swoich pod 1564 Rokiem wyraźnie mówi, iż przeczytaniu ich pod ten czas nawet trudno iuż było wydołać.

Ale spyta się tu kto, gdzie są tak liczne pisma? i zaco ledwie gdzie widzieć ich można ułomki? Odpowiedź na to w błędnej polityce Zygmunta III., który uroiwszy sobie odzyskanie Szwedzkiego Tronu, przez własną opieszałość utraconego, rzucił fatalne nieszczęście krajowych nasienie, plemię Gotów na Sarmaty oburzył, i był podjętą wpien lat blisko 115 trwających, (18). W tey to ognistej kurlawie składy publicznych pism, księżnice spalone lub zagarnięte, w Wiśle, Niemnie, Dźwinie i głębi Bałtyckiey potopione, niektóre zaś w Królewcu się i Sztokolmie oparły, inne w tajniach i wilgotnych norach pobutwiały, lub na obwiianki kosztowney rabierzy, na ładunki karabinów

użyte, tak dalece, iż ledwie przez pół, i to w zagranicznych zaciszach, mogły się utać. Przydamy ieszcze, iż światleysza młodzież w dalekich Państwach wyższej umiejętności szukając, (19) w obcych nayczęściey miastach, iak się powyżey o ksiąg przypisowaniu mówiło, dla sławy narodu, lub odsunienia swym rodakom urazy, zwłaszcza w historii, krytyce, i politycznych przedmiotach, dzieła swoje zwykli byli wydawać. To rzadkość ich rzadziło, i ztąd iest, że w Bibliotekach Polskich nie rzadzego nad pisma własnego narodu pisarzy (20).

W takiej dla narodowego oświecenia kłesce, nie nam się użyteczniejszego nie zdawało, nad poświęcenie kilku artykułów w publicznym peryodycznym piśmie, w którychby miejsce się mogły rozbiory i wypisy celniejszych ale rzadkich i trudnych do znalezienia pism wyrażonych wyżej złotego wieku pisarzy. J tak *naprzód*; drobniejsze pieśni, wiersze, napisy, epigrammata, w greckim, łacińskim lub ocyzycznym ięzyku pozostałe, a które przez nikogo dotąd nie były razem wydane. *Powtóre*, dzieła naystarsze za Zygmunta I. II. III. oraz następnych, których nigdzie iuż prawie nabydź a z trudnością nawet obaczyć. Takich to i podobnych sto kilkadziesiąt wręku naszych będące, toż Biblioteka Uniwersytetu i poblizsze, oraz dalsza miłośników literatury narodowej pomoc mogłaby łatwo dostarczyć. Takimi liczyliśmy Dzieła znakomitsze *Reia*, iednego z pierwotnych Rymotwora; XII filozofów, Zwierzyniec stanów szlacheckich, zwierciadło czyli kształt życia, wyrzekanie na nierząd. *Klono-*

wicza, prawe Bohatyrza wychowanie, worek Judasza, flis, *Jakóba Lubelczyka*, wojna teologiczna przeciw Turkom. *Stanisława Orzechowskiego* panagieryki, Diatryby, Rozmowy Cynka i inne. *Jakóba Górskiego*, wyborniejsze przemowy, toż sławniejsze Dedykacye i listy *Symona Bendońskiego*, owego to Polskiego Pindara wszystkie, *Sarbiewskiego* rządsze pieśni, i *Lęchiady* utómki. Tych osnowę, myśli, i wyjątki; z pomniejszych zaś: narzekanie Oyczyzny, i ledwo widziane elegie *Janickiego*, narzekanie Litwy po stracie *Protaszewicza* Biskupa, witanie króla *Stefana*, smutek *Pannonii*, *Wiazd* *Postów* do *Paryża*, i *Henryka* do *Krakowa*, z naylepszymi mowami. *Jana Zawadzkiego* wiersze do tegoż; *Urania Solikowskiego* rozmowa muz z *Apolinem Krzysztoforskiego*, *Trzecieckiego*; *przeycie Pokucia* od *Tatarów* *Zamoyskiego*; *zwycięstwo* nad *Wołochami* przez *Bartolona*, *cofanie* się z *Multan* i *śmierć* *Zolkiewskiego* przez *gaszącego* ten *ogień* *Szemberga*, *Poselstwo* po *Maryi* *Gonzagę*; *Pieśni* łacińskie *Jana Kochanowskiego*. w *Polszczyźnie* *Rybińskiego*, *Miaskowskiego*, *Kochowskiego*, *Grochowskiego* *łzy* po *Zamoyskim*; *Błażowskiego* *Setnik* i *Rokosz*, *Kmity* *Fenix*, *Danieckiego* *Thessalia*, *Korycińskiego* *treny*, *Jastrzębskiego*, *Jurkowskiego*, *Szlachetki*, *Szlaskiego*, *Zabczyca*, *naostatek* *Epigrammata* *Janickiego*, *Royzeusza*, *Trzecieckiego*, *Langi*, *Alexandra* i *Krzysztofa Suchtenów*; *Grzegorza Sabina*, toż *Klonowicza*, *Skrobiszowskiego*, *Knapskiego*, oraz *innych* *greckie* i *rządsze*; również *polskie* *Reya* *Lubelczyka*, *Leopolicy*, *Paprockiego*, *Sepa*, *Grochowskie-*

go, to *pierwiastkowo* to w *przekładaniu* mogłyby się *wystawić*, z *przyłączeniem* w *krótkości* ich *dzieł* i *życia*, ile *długa* *praca* i *pilne* *staranie* dało *sposobność* *wyśledzić*. Ta *była* *myśl* *nasza*, i *do* *tego* *służyć*  *miał* *obszerniejszy* *nieco* *wstęp* *odkopujący* *zatarłe*  *już* *ślady* *światney* *niegdyś* *kraiowych* *bogactw* *kopalni*.

Rozlega się *odgłos* *radości* w *Rzeczypospolitey* *uczonych*, *kiedy* z *wnętrznosci* *Herkulanu* i *Pompei* *ognistym* *plynem* *od* *wieków* *kilkunastu* *zalanych*, *wydobywa* się *na* *iaśnia* *część* *iaka* *starożytnych*, *pamiętek*, *cożby* *było* *za* *serce* *potomków* *złotego* *Zygmuntowskiego* *wieku*, *gdyby* w *rozmawianiu* *nieiako* z *zmarłych* *wstałemi* w *pismach* *przodkami*, i w *czerpaniu* z *nich* *tkliwych* *dla* *siebie* *przestrogi* *podobney* *nieczuli* *radości*?

Atoli *doczasowe* *okoliczności* *wstrzymują* *gorliwe* *nasze* *zapędy*; *zawieszający* się *do* *szczęśliwszych* *czasów* *Dziennik* *Wileński* *usuwa* *nam* *wydarzoną* *do* *tego* *sposobność*; *mamy* *jednak* *nadzieję*  *iż* *się* *ta* *z* *czasem* *odnowi*, i *będziemy* *kiedyż* *kolwiek* *szczęśliwi* *równie* *iak* *niegdyś* *nieśmiertelny* *z* *tego* *względu* *Focjusz* (21) *cofnąć* *od* *zguby* *dogorywające* *te* *aszauowne* *zawsze* *bogactw* *kraiowych* *zabytki*.

Kaz. Chrominski Lubl.

1. *Posłami* *byli*: *Alain* *Konarski* *Biskup* *Poznański*, z *którym* *dla* *szczególney* *w* *języku* *Włoskim* *biegłości*, *Katarzyna* *de* *Medicis* *matka* *królów*, *rozmawianiem* *niemogła* *się* *nasycić*; *Wojciech* *Łaski*, *Wojewoda* *Sieradzki*; *Jan* *Tomicki*, *Tęczyński*; *Andrzej* *Gorka*, *Jan*

Herbort; Stan. Krzycki, Mik: Krzysz: Xże Radziwił; Jan Zamoyski Starosta Bełski; Mik: Firley; Jan Zborowski; Mikołaj Tomicki; Alexander Xże Pruński; *Hist: de Thou Frankfurt: 1625, Tom II. fol. 44 et. 49.*

2. Hieronim czyli Jarosław Łaski Woiewoda Sieradzki, obrotem życia osobliwy, Solimana II. zwycięstwy rozhukanego dumę ukracać umiejący. Stan: Krasiński Woiewoda Płocki Afrykę, Malte, Sycylią; Stan: Rozzarzewski Kasztelan Rogoziński nawet Etyopią; Jan Firley Mars. Koron; i Stan: Tęczyński oprócz Europy, Azją i Afrykę. Jędrzey Prochnicki wiele bardzo narodów przeyrzeli. *Paproc: folio 543.* Jędrzey Taranowski Podeszaszy Kaliski za Kaukazem i po Europie szczególnym losem ratowany dla Ojczyzny wszędzie użyteczny. *Jdem. Kleynoty fol: 350.* Stanisław zaś Jezuita przez lat 17 po różnych krajach wędrownik podróz swoich za świadectwem Niesieckiego zostawić miał Pamiętnik. Krzysztof Trecki [Tretius] że długo po różnych krajach jezdził, i wiele do z bogacenia nauk zebrał nie wiedzielibyśmy rodacy, gdyby to iąśnie niezaświadczył owoczesny Szwaycar *Simler fol. 123.* Mik: Działyński Podkomorzy Chełmiński lądem i morzem, wiele świata zwiedził. *Nies: T. II. fol. 121.* Sierotka Radziwił Europę, Azją i Afrykę; o czem książka *Peregrinacya.* Mik: Wolski Kawaler Jerozolimski Posel do Leona X. na zborze Lateraneńskim sławę narodu wspinał szerczący, drugi Mik: Mars: Koron. lat 10. w Hiszpanii bawił, o tych i o wielu innych obacz *Paprockiego, Starowolskiego, Niesie-*

*ckiego, Spanorchi etc.* Jan Tarnowski Hetma Koron. zaszczyt męstwa Polskiego Azją i Afrykę zwiedziwszy, Emanuelowi Luzytańskiemu Królowi mężnie walcząc, i roztropnie hetmając, był przeciw Mauróm pomocą. Wielu Europejskich monarchów na przeciw szerczącemu się Solimanowi za wodza go życzyli; lecz roztropność Zygmunta, aby Turka na siebie nieobruszył, nie dozwoliła. *Jovius Elog: fol. 256.* Podobnie Stanisław Kaszt: Sąddecki z Prokopem Pieniążkiem, nim rodakom przewodniczyli w zwycięstwie, wprzód w Algierze, Tunecie i po morzach na czele Maltańczyków walczyli. Bartłomiej Nowodworski, iako kawaler Maltański, ośm lat po czerwonym i śródziemnym morzu, pod Lepantem w Afryce i Malcie woiował. Rafał Przyemski Jenerał pod Ludwikiem XIII. Krzysztof Brat, Jenerał Altyleryi, pod Kondenszem; Władysław pod Ludwikiem XIV. we Francyi i iadziey męstwem swoim słynęli; Jędrzey Tęczyński Kaszt. Połon w Hiszpanii za Karola ieszcze V. na sławę zarabiał, więcey a prawie bez liczby doczytać się w *Bielskim, Starowolskim, Paprockim, Niesieckim.*

3. Łatwo się o tém listami sławniejszych ludzi przekonać. „Aco niektórzy, chcąc mnie od wyjazdu do Polski zrazić wmawiali iakby ten naród był dziki i gruby, często mnie do gniewu, często do śmiechu pobudzali. Wielkie, miły Sakracie, i z wielu bardzo Polakami mam zachowanie, wielkie doświadczenie i związki, zawszem doznał ich ludźmi dobremi, cnotliwemi, szerczeremi, otwartemi, a co nadewszystko ludzkości pełnemi; i wszystkich prawie z ową w po-

życiu okrasą i świetnością, która więcej się do wytworu niż do jakiej grubości przybliża. Zowią ich grubemi, że pochlebiać, zwodzić, inaczej działać, a inaczej myśleć nieumieją, ach gdybyśmy i my w ten sposób grubianami być mogli! *Muret ad Sacratum Epist.* 66., Erazm miał sobie przysłany obraz i pierścień brylantowy od Krzyckiego; Zegar i sztuciec złoty od Szydłowieckiego; podarki w gotowiznie i inne od Tomickiego, i Woiewody Łaskiego. Lipsius dzięki czyniąc za pierścień od Andrzeja Prochnickiego sobie przysłany mówi: „Któż, jak ty dzisiaj, nauki kocha i szacuje. Serce twe złotego wieku godne. Jakież są moje zasługi? ale ty dobroczyńca powszechności czujesz ukontentowanie do innych własność twoją przenosić., Tenże do Krzysztanowicza: „Przyjaźń i dary twe miłe są dla mnie, przez szacunek twej osoby i dobroci etc. toż do Symona Bendońskiego: „chcesz abym co przypisał imieniowi waszego Wodza Zamoyskiego, zaliż więki przyszłe uwierzą, żeby podpora będąc królestwa, przytylu zatrudnieniach miał czas o literaturze pamiętać. etc. etc.

4. Woyc: Baranowski, Maciej Łubieński Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Jan Konarski wspieracz wielkiego Tomickiego; Jędrzey Lipski, Piotr Gębicki, Jan Zadzik Krakowsey; Hieronim Rozzarzewski Kujawski, Jędrzey Zamoyski Chełmski Biskup; Marcin Zborowski Kasztelan Krakowski, wielki czasów swoich gospodarz; Mikołay Sierotka Radziwił, Mikołay Wolski Marszałek Koronny, z pierwszemi w Europie Xiążęty wychowany, 16 lat za granicą ba-

wiający; Hieronim Łaski Woiewoda Sieradzki; Piotr Firley Woiewoda Ruski, Stanisław Lubomirski Woiewoda Krakowski, Leo Sapięha Kanclerz i Hetman Litewski, zakładali twierdze. budowali gmachy, Kościoły, Szkoły, Pałace, Kunsztowników i rzemieślników sprowadzali, osadzali, i innym do tegoż pobudką będąc, zdobili i umacniali oyczyznę. *Paprocki, Starowolski, Niesiecki.* Niezapominano także i o Skarbach ziemi oyczystej, kopalnie soli roku ieszcze 1251 w Bochni i Wielicze odkryte, z jak wielkim nakładem i przemysłem kilka wieków utrzymywane były, do opisów: wolnym piórem podróżnika Jodoka Willichiusa 1543 w Krakowie, i wybornego wiersza przez Adama Schretera Szlęzaka 1565 tamże. Toż co do ułatwienia handlu o uprzątieniu dla spławu Niemna, oddawna Polskim handlem na Bałtyckim morzu sławnego, pod dozorem Mik: Tarły Chorążego Przemyskiego, wierszem Elegialnym przez powyższego Schretéra 1555 tamże drukowanym odsyłamy. Pod Alexandrem Królem za radą Piotra Waposkiego na górze Krępaku do Miennicy kruszce kopano. *Niesiecki Tomo IV fol 455.* W xięstwie Siewierskim miasto Stawków kopalnią srebra; pobliski Ilkusz srebra i ołowiu, sławne. *Starow: Polon: Dantiści.* 1652. p. 64. Za Kardynała Radziwiły w Biskupstwie Krakowskim pod Kielcami kopalnie miedzi i srebra otwarte; zkąd na świeżo spalony Zamek Krakowski sławny ten Biskup do pokrycia miedzi dostarczył. *Idem T. III fol. 831.* I złoto się także znajdowało, choć Austriacy w 1797 roku na próżno go szukali. W początkach 18go wieku



znaleziono w Sandomirskim w dobrach Hrabów Tarnowskich znaczną żyłę srebra dobrotą Saskiemu równego. *Obacz fizykę Lisikicza w Sandomirzu; toż Gabryela Rzączyńskiego S. I. His: Curi: Sol: 1721 toż eiusdem auctuarium Dantisci 1742 Dzieło rzadkie niezmiernie.* Chcąc mieć dostateczne wyobrażenie świetności Polski mianowicie za czasu Zygmun-  
tów, dosyć jest rozpatrzeć się w gmachach Zamku, Kościołów i Pałaców Krakowa, skłnające się złotym blaskiem dachy, ogromne mury, liczne marmury, i wspaniałe budowle; zadziwiają dotąd w sławnej tej Jagiellonów Stolicy. Cóż mówić o gęstych i kunsztownych Zamkach pałacach i Klasztorach, w Krakowskim, Sandomirskim i Lubelskim, których gruzy same o wielkości dawney zaświadczaia. W Smielowie dwie mile od Sandomirza nad Wisłą, w zamku przez XXta Ostrogskie po Szydłowieckiej dziedzicznym, widać malowanie od więcey dwóch wieków na śloty i deszcze wystawione, teraz w browar wprowadzone, któreby zapewne pierwszych wieku naszego niezawstydziło artystów. Kwitnęły więc w Zygmunto-wskim wieku nauki, kunsztu, budowanie, rzeźba, malarstwo, lanie kruszców, kamieniarstwo, snycerstwo, i miewały niemało zachęcenia, kiedy sam Łaski, jak świadczy Spancrchi 100,000 cz. zł. na ludzi uczonych, rzemiosła, kunsztu, budowle i podróże wysypał. Pod rokiem 1533 obelisk na 45 stóp wysoki dla obserwacyi astronomicznych hojnością Jana Bonera wyniesiony, świadczy Jan Brocki w Dedykacyi do Wład. IV. Zygmunta III. dwie jednostayne kolumny na 42 stop

wysokie kazał pod Chęcunami wyrobić, z których jedna, iegoż samego pamiętce od syna Władysława przeznaczona stoi do tąd w Warszawie *Opal: fol 683.*

5. Nigdy monarchowie wyyść na wielkich nie mogą, iesli nie użyia wyboru i pomocy światłych i cnotliwych Ministrów. Takim był u nas Zamoyski. Za iego poradą Król Stefan wyprawił umyślnie Ja: Zamoyskiego Sekretarza [potém Arcybiskupa Lwowskiego] do Włoch, aby sławniejszych z obyczaiów i nauki mężów, mianowicie *Sygoniusza, Ursyna, i Mureta* do Polski sprowadził, choiby to naywięcey miało kosztować; iakoż Muretowi 500 cz. zł. tylko w Rzymie biorącemu, 500 na drogę, a 1500 corocznie, i pałac do mieszkania w Krakowie, prócz innych nayzyskowniejszych warunków ofiarowano. "Niech umrę, odpisał Muret, ieżeli nie sama tylko Rzymskiej Stolicy powaga od wyjazdu mnie do Polski wstrzymywa. Wy, tak odlegli, szacunkiem swym, i zdaniem o mnie, los mój poprawiliście; za co, ile śmiertelnych serce podola, wdzięczność wam do grobu poniosę. *List. 66 i 81.*" Zrównaż hojnością i dawniey Piotra Ramusa, (la Ramie) z zaciętości przeciw Arystotelesowi znanego dobrze w Europie, i od wielu Królów żadanego, sprowadzić usiłowali Polacy. Podobnież Franc: Baldwin (Baudoin) praworadca, gruntownością zdania i nauką w Europie sławny, przez Posłów naszych do Akademii Krakowskiej był zapraszany, co atoli śmierć iego zawcześną przeszkodziła. *De Thou fol: 47.* Lipsiusz także był wzywany *Niesiec: Tom: IV. fol: 669.* ale słabość zdrówia iak

się w listach do Polaków tłumaczy, była mu do tego przeszkodą.

6. Prócz wymienionych pod miesiącem Lipcem na kar: 19tey Astronomów, Jan Latoś w nowym kalendarzu przez Klawiusza i innych w Rzymie wydany, nie mało pomyłek wyjaśnił  
*tit: poprawa Kalendarza Grzegorza XIII:*

Felix Zebrowski wydał zwiędziadło roczne 1605go in 4to. Sylwester Roguski Kan. Warszaw: Katedrę Astronomii założył, i przy niej utrzymywanie ucznia zabezpieczył. *Starowolski na kar: 285. i 181.*

7. Mimo Historji Kromera który z najsławniejszymi w Europie, *de Thou* Francuza; *Mariany* Hiszpana etc. może się sprawiedliwie porównać, toż Joachima Bielskiego, Macieja Oszostowicza, Strykowski, któremu iak świadczy *Braun p. 39*, chytry wloch Guaguin 7. letnią pracę podchwycił, i w wydaniu trzema lat uprzedził, szczególniejszego godni zastanowienia: Bartosz Paprocki, który iędząc po kraiu do 250 mil rozległym, i badając się pojedynczo, domów, gmachów, napisów, metryk publicznych, i ludzi uczonych, więcej dwudziestu dzieł w polskim, Czeskim, i Łacińskim ięzyku wolną i wiazaną mową wydał, te atoli dla surowey iego otwartości przez wzrosłe potém Domy wygubione, lub karty z nich powydzierane zostały, z kąd całość ich mianowicie księgi *Kleynot* bardzo rzadka—Równie i Szymon Starowolski dla obszerney nauki i wiadomości Historji Warionem wieku swojego nazwany, rzadki miłośnik dobra i sławy narodu, przeszło 50 dzieł oyczystym i Rzymkim ięzykiem w naya-

wa-

ważniejszych materyach wydał, choć wprawdzie nie bez pomyłek, iuż to dla rozległości pracy, iuż dla tego, iż w okropney burzy kraiowey, która mu życie skróciła, nie był w stanie dzieł swoich przejrzeć i poprawić. Pominąwszy zatém Miechowitę, Wapowskiego, Orzechowskiego, Gornickiego, Goreckiego, Solikowskiego, Sobieskiego, Warszawickiego, i innych cząstkowych; Długosz, Kromer, Paprocki i Starowolski nazwać się mogą pamiętek narodu naszego oycami, i źródłem z którego w zyscy czerpamy.

8. Opisali Polskę Miechowita, Kromer, Sarnicki, Strykowski, Święcicki, Krasiński, Przyłuski, Prochnicki, Łasicki, Krzysztanowicz. Na szczególne zaś wspomnienie zasłużyli, Marcin Bromiewski z Biezdzedzia (u zagranicznych *Bierdfedea*;) w językach i Jeometrii biegły, Zygmunt Augusta Sekretarz, za wstawieniem się Myszkowskiego, Mieleckiego, i Zamoyskiego, którzy przymioty w ziolkach szacować umieli, od Króla Stefana dwakroć do Tartaryi Posel, których to krajów opisanie pierwszy w Europie gładką Łaciną wydał, wraz z tablicą Jeograficzną w *Kolnie 1595. Paprocki fol 456*. Trzeci raz tamże postąpił, wiele poprawił, lepiey zatém wyszło w Lugdunie 1630 Roku. Wacław Grodecki Kartę Polski i pogranicza wydał, w Kromerze 1589 Roku umieszczoną. Floryan (bo tak wyrażony) mapę Sarmacyi i Węgier 1528 w Krakowie; Andrzej Pogrobski Kartę Polski w Wenecyi 1569. Zatoru i Oświęcimia czyli Podgórze Stanisław Por czyli Pogorzelski tamże 1563. Inflant przez Jana Portanciusza, Szlązka przez Marcina Helwiga  
*Grudzień 1806.*

F

w Nissie 1561; znajdują się w Atlasie Orteliusza w Antwerpii 1584. Jest jeszcze mappa Litwy i Zmudzi staraniem i nakładem Mik: Krzysztofa Radziwiły *sierotką* zwanego. Adam Zaręba Zygmunta III Jeometra, wydał po polsku 1666 roku opisanie Xięztwa Smoleńskiego które roku 1776 w Archiwum Imperatorskiem widziane było w Smoleńsku. *Janoc. V. II p. 299.*

9. Lubo Przodkowie nasi samym obrótem iazdy niezwyciężonemi oddawna byli, co im i Tacyt w Historii swojej przyznaie, wszelako i w tey nauce po wynalezieniu prochu w roku 1410 biegłemi się zaraz okazali. *obacz Długosza księ. 9. fol. 274.* Pod Zygmuntem I. były już Ludwisarnie we Lwowie i Wilnie, o czém Starowski *polon. p. 102.* Mikołaj Firley Kasz. Lub: potém Hetman Koronny młodość swoją na wojnie w Czechach strawiwszy Taktykę w obwozuy cudzoziemskie wprowadził. *Paproc: fol. 387.* Był kierownikiem Artyleryi równie iak Kosielecki. Paweł Piaskowski w Inflańciech pod Zamoyckim Francuzów i Niemców zadziwiał, Teofil Szemberg odwodem z Wołoszczyzuy, potród 150 tysięcy nieprzyaciół, przez dni i nocy 8 szczęśliwie kierował, *tenże w relacyi 1621 roku w Krakowie in. 4.* Eliasz Arciszewski pod Smoleńskiem, Krzysztof Adm: Holend. w Ameryce kampanią do oklasku obcych odbywał. *Voss. de J dol. Lib. I.* Paweł Grodzicki obywatel Łukowski i pierwszy Jenerał Artyleryi iędząc po Europie wiele w fortyfikacyi postąpił; w Warszawie, Krakowie, Lwowie Zbrojownie założył, też miasta, równie iak Gdańsk, i Kamieniec Twierdzami obwarował. Brat

tego Krzysztof, wywiczony pod sławnym Walensteinem, Artylleryą ulepszył, zrodzony do oręża od królów i narodu *szanowany; czytay Kochow: Klim. II. fol. 418.* Jwan i Szeref dwa mozdzierze od 1200 funtów za Zygmunta III. ulane; rzucaniem z nich chmur kamieni Toruń się od oblężenia uwolnił. Nieporównany w męstwie Nowodworski, 25 lat w trzech częściach świata oręż dzwigając, szyk piechoty. *szanowanie się, i branie miast wskazał.* Wielki Chodkiewicz w Jeometrii i Szykowaniu woyska w Europie między pierwszymi celował. Władysław IV. dzielny w 22 roku Hetman jego i sławnego Spinoli był uczniem. Co do pism: Strubicki 1555 Roku wydał dzieło wojenne w Królewcuy; Jakób Cielecki fortele wojenne wytłumaczył; Kazimierz Siemionowicz Szlachcie Litewski, wspaniałością Jerzego Ossolińskiego Kanclerza Koronnego do różnych krajów Europy wysłany, naywyżey w Artylleryi potąpił, i dzieło o niey: *Artyllerya wodna i ziemna;* w roku 1650 wydał, przełożone na wiele Europeyskich języków, i w wieku swoim klasyczne. O Pamiętnikach wojennych Sarnickiego Stefanowi Królowi przypisanych, świadczy Janowski Vol. II. Cielecki i Siemionowicz tak rzadcy, że o nich Niesiecki, Jabłonowski, Janocki, Krajsicki i Linde nie wspomnieli.

10. W rzeczy tey świadectwa obcych będą zapewne ważniejsze. „Polska niegdyś”, mówi *Volan de rep. lib. V.* aż do podziwu świata była mieszkaniem cnot wszelkich. Hertman Skedel Norymberczyk 1493 roku bawiąc w Polsce tak o niey napisał „Tam obywatela

enotą, rostopnością i łagodnością celnią; ludzkość i przyjemność hojnie i otwarcie ku wszelkim cudzoziemcom okazują. W Krakowie świątynie gęste i wspaniałe, mieszkania okazałe, niezmiernie gmachy szkół etc. etc. *Collec: Script. Pol. fol. 251.* Roravins około 1540 Roku w imieniu Stolicy Rzymskiej posłując, mówi. "Narod Polski umie cenić ludzi, i wspaniale obdarzać; układnością obyczajów z najsławniejszymi Włochy dobiła się pierwszeństwa. *de rat: Brut. Helmstadt 1728 pag: 40.*

Stu tysięcycom Obywat i na obrady zgromadzonym [zadziw się czytelniku] przez dni 40 na niczem niezbywało; a co wszelką przewyższa wiarę, żadnych niechęci ani kłótni, w tak mnogim nawale ludzi; rzekłbyś, iż umysły jedynie dobrem powszechnem zajęte wyrzekły się krzywd i nienawiści uczucia. *de Thou. fol. 41.* „Polska, mówi de Bussieres Historyk francuski, po długie wieki najsławniejsze państwo, w brew barbarzyńskim narodom nie tylko jest warownią, lecz mieczem i tarczą Chrześcijańskiego świata. *Hist. Univ. Lugd: 1662 p. 207.* Daniel Heinż Holender mówił do straszego Europy Gustawa Adolfa. „wojowałeś z narodem wychowanym pośród broni, i z nią się prawie rodzącym, który w domu nawet i pokoiu nie składa; z narodem bystrym, ćwiczo-  
nym, hartownym, czego wielu często aż do zguby doświadczyło. „*W mowie do Gustawa Lug: Batav. 1642 p. 99.*” Ale rzućmy okiem na publiczne kroki ostatnich dwóch Jagiellonów: Zygmunt pierwszy cisnące się do siebie berła, Węgierskie, Czeskie, Szwedkie, odsunął, mó-

wiać, dosyć ni jednego, abym tylko poddanych uszczęśliwił., Król ten Monarchów w Europie godził; państwo swe w cnocie, oświeceniu, wojskowości, kunsztach, ugruntował; na cele pierwszych w Europie przez Jowiusza sławiony; na pogrzebie, w Ausburgu od Karola V. i całej Rzeszy 1548 Roku obchodzonym, wielkim nazwany: *Janocki pag: 204.* Monarcha dobroczynny, przyjaciel ludzi, kunsztów, nauk i obyczajów, nagrodziciel zasług, mędrzec na tronie, wzór prawdziwego Bohatyrza, wielkie swe cele zasadami ludzkości i sprawiedliwości kierujący. *La Combe hist. p. 556.* Syn jego Zygmunt August królów Szwedzkiego i Duńskiego, toż potem Czeskiego i Węgierskiego godziciel; Stefana Batorego, Xiążęcia ieszcze, z niewoli Austriackiej przez Jana Krasieńskiego wydobył. *Bielski fol. 666.* Dziedzictwa Litwy, mogąc komu dać i ustąpić, zrzekł się dobrowolnie, dla porównania z niepodległemi Polaki. *Gornicki Hist: p. 161.* Xiążętom Austrii i wielu innym, dla niepodania w niebezpieczeństwo swobód narodowych, ręki Sióstr swoich odmówił. *tenże p. 169.* Otoż to ostatni z Jagiellonów. Obok nich warci zaiste wspomnienia: Zbigniew Glesnicki, który w zapale straszego boju, gdzie legło do 40,000 Niemców, cios wymierzony na głowę Władysława, Litwy Apostoła, a dwóch wielkich narodów ojca, odtrącił. Zygmunt Cesarz przerażony złączonych narodów mocą, aby ją rozerwać, wraz z żoną do Łucka zbiegł; w Witoldzie, Rycerskim Xiążęciu, chęć do tronu zapalił; przyznaniem za Króla unocnił,

rozdział i zgubę dwóm narodom wymierzył, ale Oleśnicki Biskup na ten czas Krakowski, wierna rada oyczyzny, ani bogatymi upominki i poważną prozbą uięty, ani groźb i postrachem śmierci ulękniony, rozerwanie narodów sam ieden wstrzymał, i życie im cztery wieki przedłużył; skarbów i kleynotów przez Xiężnę Juliannę sobie dawanych przyięcie wspaniale odmówił. Jagiellowiczóm w opiekę sobie od króla Władysława oddanym, własnym kosztem do tronów, Węgierskiego, Czeskiego, i Polskiego pomagał. Kazimierzowi despotyzm Litewski w koroie wywierac cheącemu mężnie się oparł, Xięstwo Siewierskie w granice oyczyzny wpieraiące, uprzedzaiące chytróść Niemców nabył; Akademią Krakowską skarbem i biblioteką, uczniów ubogich wiecznym funduszem, naród cały dobrodziejstwami zaszczycił; tak dalece, iż cała oyczyzna przy śmierci jego łzami zalana, Arystydesa, Epaminondesa i Walerego Publikolę tracić się w nim zdawała. Jan Krasieński Biskup Krakowski w rozdrażnieniu różno-wieraych okropne widzac dla kraiu klęski, choć był Biskupem, nie zapomniat że był obywatelam; pokoy z Dysydyntami sam ieden z Duchowieństwa podpisał, przez co oyczyznę od zguby czasu swego ratował. Przez Kapitałę i całe Duchowieństwo strofowany, dobrowolnem siebie nieiako skazaniem, szanowne swoje zwłoki z powszechnego wszystkim Biskupóm Krakowskim składu wyłączyć pozwolił. Złożone w Borzęcinie 18 mil od Katedry Myszowski napisem oznaczył, i tém nieiako wdzięczną zaspokoili oyczy-

znę. Ten to Myszowski, toż Lipski, Gębicki, Tylicki, Zadzik, i inni, znaczne summy dla wóyska narodowego sypali, sam Gębicki 8 kroć sto tysięcy wyliczył. Prócz tego wielu z nich z licznymi pocztami osobiście granice kraiu bronilo, iakoto: Oleśnicki, Gębicki, Tylicki, Kardynał Radziwił etc. etc. Z tysiącznych podobnych wart tu ieszeze wspomnienia postępek Piotra Próchnickiego, który po przegranej na Wołoszczyźnie widzac ubitego pod Hetmanem Janem Tęczyńskim konia, własnego mu poddawał, a za nieprzyięciem tegoż, w wspaniałej szlachetności walce, wołał bydz razem poymanym, niż Wodza w złym razie odstapić, *Niesiec. T. III. fol. 632.* Ten jest słaby cień obyczaiów pod Jagiellonami polaka, póki chytra Włoszka, królowa Bona, niedała złemu przewagi, czem więcey zaszkodziła kraiovi, niż owe 24 poczworne bryki złotem srebrem i kleynotami naładowane, które do Włoch wywiozła. Po oddaleniu się tey zarazy, wrócił Polak do szlachetnego gieniuszu własnego, póki nowe znowu zepsucie przy końcu panowania Władysława IV. toż okropne pod Janem Kazimierzem klęski, wręście kierunek polityczny za panowania Sasów okropnego końca nie przyśpieszył.

11. Protą zewicz, nieporównany wzór pastery, miłośnik ziomków, ich oświecenia i obyczayności; sprrowadziwszy Meżów znakomitey cnoty i nauki; kościół farny S. Jana *cum jure Patronatus* dla szkół u Zygmunta Aug. uprosił, place, domy, grunta, i dla uboższych uczniów Bursę Waleryańską obmyślił, a w mia-

re rosnącego pierwszych domów zepsucia w gorliwości swej postępując i chcąc z przytomności w Wilnie Stefana korzystać, sam pracą, starością i podagrą znękany, sławnemu Solikowskiemu spozynku prawie nie dał, póki nie wyrobił, iżby szkoły w Akademii przeistoczone zostały. Oprócz nacisku interessów wojną zatrudnionego Króla, i w tém ieszoze były do przewyciężenia przeszkody, że Kanclerze Litewscy z prywatnych zle zrozumianych względów, pieczęci przyłożyć nie chcieli, aż pogrozką odebrania urzędu przymuszeni. W ten czas to powiększona funduszami, i w zaszczytach z Krakowską zrównana, szkoła główna Litewska, Protasewicza za fundatora, następnych Biskupów Wileńskich za Kanclerzy a w pomoc im Biskupów Zmudzkich za opiekunów uznała, co przez umyślnie do Rzymu wysłanego Solikowskiego Grzegorz XIII 1579 Roku Bullą *Dum attenta* Chrześcijaństwu ogłosił, a naród cały w Warszawie 1585 upoważnił. *Obacz Przywileie te, toż Pamiętnik Solikowskiego w Gdańsku 1647. in 4.*

12. Jan Potocki wystawiwszy obronny zamek, i miasteczko Paniowce dwie mile od Kamieńca, Szkoły, Bibliotekę, i drukarnią tamże założył. Nic rzadszego nad książki drukowane w Paniowcach: przyczyna przy końcu. Stanisław Woiewoda Krakowski synowiec iego, najsławniejszy wieku swego wojownik, w 46 bitwach walczył, po 60 lat krwawych trudów powracającemu z Marsowego pola wieśniak pod Lwowem buławę żelazną wyoraną z ziemi ofiarował, niedługo potem znak ten wysłu-

żony wojskowej władzy urzędownie od Króla otrzymał. W Roku życia 88 gotującemu go na śmierć Duchownemu iak rycerz odpowiedział, " tylekroć dla oyczyzny szukałem śmierci, i teraz więc ieysię nie lękam, " *Niesiecki Tom III fol: 689.* Byłaby nie wdzięczność pominąć tu, lubo w pół 18 wieku żyjącą Maryannę Potockę, wdowę po Tarle Woiewodzie Lubelskim, która Niesieckiemu, tak ważnego dla narodu dzieła Tom 1 wydającemu, myśl natknęła, iżby po polsku pisał i na to sto kilkadziesiąt tysięcy wysypała, do łatwego każdemu ziomkowi czytania pomagając. Dzieło to od kancelaryi dworu Cesarskiego w wywodzie szlachty polskiej Dekretem 1800 Roku dnia 6 października w Wiedniu Klassycznym iest uznane. Starganemu ogromną pracą Autorowi nie dozwoliła śmierć poprawy i dopełnienia wielu bardzo ważnych obietnic w powtórnym wydaniu, należytey wszakże w czułych Rodakach wygasieć niepotrafiła wdzięczności.

13. Korygiełło Xże na Czernichowie i Siewierzu po przyięciu wiary, Bazylém czyli Wasylém rzeczony, Szczep domu Czartoryskich był stryiecznym bratem Króla naszego Władysława Jagiełły. Wielkie Domu tego za czasów naszych zasługi będzie wielbić z oorzewnieniem potomność, tak iak czuły ziomek rzewni się teraz w Puławach, ich terazniejsze n siedlisku, nad dawniejszemi narodu pamiątkami, w Kościele Sybilli krociami nakładu zebranemi.

14. Jan Długosz w texcie wspomniany, pierwszy sprowadził z Włoch naywyborniejszych Klassyków, i tych wraz z Biblioteką Wydziałowi Jurisprudencyi w Krakowie darował. *Janoc VII*

p. 69. Oleśnicki Biskup Krakowski podobnież swoją, 1454 roku testamentem Akademii odka-zał. *Rzepnicki p. 313.* Tomasz Strzeczynski tak-że Biskup Krakowski 1460 roku zgasty, za-łożył Biblioteki w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu i Unieowie. *Bielski fol: 419.* Maciej Miechowita dla powyższej zegar i Książki, ofiarował, tenże na skałce bibliotekę niezmiernym kosztem zgroma-dził. *Starow. p. 107.* Zygmunt Aug: swą Zam-kową na prozbę Bisk: Protaszewicza, Sierotka Radziwił drukarnią, Akademii Wileńskiej; zaś Bartł: Nowodworski, Krakowskiej oddał; Waw: Góślicki Bisk: Poznański, Stan: Łubiński w Pło-cku, Baranowski Arcyb: w Pułtusk, Mik: Mielecki Opat w Tyńcu, And: Prochnicki w Ka-mińcu. Hier: Zahorowski Kanon: Lub: w Lu-ublinie; Floryan Xże Czartoryski z wielu rękopi-śmami w Rawie, Stan: Baryczka Podezaszy Czernichowski sławny Altylerzysta w Warsza-wie, Alexander Chodkiewicz w Szklowie, Bi-blioteki zakładali. *Czytay Niesieckiego, Sta-rowolskiego. etc.* Jan Łaski Proboszcz i Dzie-kan Gnieźnieński, od sławnego Erazma Biblio-tekę dla Polaków nabył, warunek kontraktu dnia 20 Czerwca 1525 R. w Bazylei, poświad-cza, że mu wprzód sumę wyliczył, i do zgonu używać pozwolił. *Vie d' Erasme par Burigny 1751.* And: Ciecierski wiadomością Historii za-dziwiający, wyborną miał bibliotekę, która uczo-nym zawsze była otwartą, *Starow: p. 137,* po-dobnież Szymon Brzeziński Oyciec Pindara na-szego Bendońskiego, *Janoc. V: II p. 27* Długosz rękopisma pracowicie zbierał; Jan Łaski, Pro-boszcz ieszcze Gnieźnieński, starożytne pienią-

dze, medale i napisy; *Starow: p. 6.* Andrzej Krzycki także Arcybiskup, przez postanego umy-ślnie do Włoch sławnego Janickiego, wielkim kosztem Bibliotekę skupywał. *Jdem p. 9.* Kro-mer, Hoziusz, Uchański rękopisma przepłacali, Jan Hetman Tarnowski naybogatszą w Księgi i rękopisma Książnicę Synowi swemu zostawił; *Orzechow: in panegir:*

15. Nim Katedra Historii w Anglii przez dzieiopisa, Cambdena z publicznego skarbu wy-starana, zaś przez *Degorea Whear* około 1660 roku w Oxfordzie otworzoną została, już u nas Sebas: Petrycy, publicznego nawet dzieiopisa na-kładem swoim obmyślił, około r. 1616, pod warunkiem, iżby pisma jego, snac dla zapew-nienia prawdy, w archiwum Akademii tajemnie składane, w lat sto dopiero ogłoszonemi zosta-ły. — Obowiązku tego pierwszy lat kilka dopełniał syn jego Jan Innocenty. *Star: p. 192.* Piękny ten zamiar okropną w oyczyźnie rewolucyą zni-szczony. O założeniu Katedry Historii hojną ręką Jana Rozzarzewskiego Sufragana Kniaw-skiego 1609 r. w Poznaniu, *Niesiecki. V. III fol. 894.*

16. Za świadectwem Paprockiego w bardzo rzadkiem dziele: *Ogród Królewski* w Pradze 1599 r. Maistrat Lwowski z samych prawie doktory-zowanych składał się, uboższym a do nauki zda-tniejszym, na szkoły i podróże do Kraiów ob-cychłożył; do stopni świeckich i duchownych pomagał; wstęp do Królów czynił; druk Książ uczonych ułatwił; Starowolski dzieła niektóre Miastu temu przypisał. Podobnież i Kraków mię-dzy Obywatelami swemi wielu uczonych liczył.

Obacz wyżej, toż w *Kleynotach Paproe: fol. 700.* Czechowicz, Jakób, i Stan: Lichanski, oraz przyjaciel ich sławny Klonowicz, Psarski etc. etc. Radcami byli Lubelskimi. Chętno Stolica niegdys Prus, naukami, naywyższym prawa Teutońskiego czyli Celmińskiego Trybunałem, toż nayświeślejszym Senatem z osob 24 złożonym stynęło, iak widzieć przypisanie prawa *Celmińskiego przez Rossowskiego 1625. r. a przez Czechowicza praktyki Kryminalney in 4.* Ale o zmianę nieszczęsna! Maistrat ten tak swiatły niegdys, w 1794. r. ledwie mógł bydź zrozumianym po polsku, Toruń a hardziej ieszcze Gdańsk niemato uczonymi celował, iakimi byli, Suchtenowie, Keckierman, Cluverius sławny Jeograf, Hevelius astronom, Föster sławny drukarz i inni. Obacz *Charycyusza o uczonych Gdańszczanach w Wittembergu in 4. 1715.*

17. Dzieła Angielego Policiano in folio; bez wyraźnego, wszakże 1519. R. w Paryżu apud Badios ascenses i znowu: *Cebetis Thebani tabula in regia Poloniae Cracovia 1524 in 4to*, z pięknie ozdobnym czołem, tekstu i drobniejszych przypisów, tak iasnym i czystym drukiem, w Bibliotece naszej znającym się pokazując, słyszeliśmy twierdzących że tamto iakoby w Szwecyi, Krakowskie zaś w Paryżu drukowane bydź musiało.

18. Zygmunt III. po koronacyi w Upsalu wyjeżdżając do Polski, Karolowi Xciu Sudermanni Stryiowi swemu powierzył rządy Królestwa, ten 1598 roku odsadzenie Zygmunta od tronu Szwedzkiego praktyką swą wykierował, rząd sacieży między dwoma narodami wojny, które

ledwo 1752. r. po złamanych 1709 pod Puławą Szwedach wiecznym traktatem zakończony z Polakami zostały.

19. Spanorchi za Króla Stefana lat kilka w polsce przy Legacyi Rzymskiej bawiący pisząc o polakach 1587 r. świadczy, iak w ów czas młodź polska zwiedzać cudze Kraie uczęszczała, od XXat zagranicznych z naywiększą przyymowana ludzkością, „obawiać się trzeba,“ mówi daley „iżby wdzięcznością nięta w pomaganiu im do tronu nierobiła z czasem zamieszania. Tamże 10ciu w ów czas godnych berła w Kraiu wylicza, i każdego wybórne przyimoty opisuje. *Thesaur polit: edit: 2a. Colon: 1627.* Wiadomo zaś z Historii iż żaden z nich do tronu się niepodał, zkad widocznie i roztronna polityka, i rzadka w wolnych okazuje się skromność.

20. Okazało się z powyższych przykładów iak przodkowie nasi, choć w częstych swoich do Kraiów obcych iako to: Czech, Rzeszy, Niderlandu, Anglii, Francyi podróżach naukę różnowierców biorący, umieli iednak w Kraiu własnym spokojnie się zachować. Z tego atoli powodu wiele bardzo Książek z przed oczu mniej ostrożnych czytelników wykupionych i zatraczonych zostało, zwłaszcza w Brzegu Szląskim, Pinczowie, Rakowie, Lesznie, Toruniu, Lubartowie, Łaszczowie, Paniowcach, Brześciu, Zastawiu Litewskim, Łuszku, w Wilnie, nawet drukowanych; i to jest, co ich rzadkość powiększa, mianowicie Budnego, Wolana, Reya, Koszarskiego, Gilowskiego, Niemoiewskiego, Rybińskiego Gdacyusza, etc.

21. Phocius Patriarcha Konstant: um: 891.



Ź. w Armenii, więcej 570 Pisarzy Greckich z ich rozbiorem i treścią zebrał w Księgę *Bibliotheca*. O wielu ani byśmy słyszeli, gdyby wielka praca jego pamiątki nam nie dochowała. Andr. Schottus: Dictionaire histor. (\*)

\* Redakcja Dziennika nie mogąc przechodzić miary, zwyczajnej liczby w miesiącu każdym arkuszy, przymuszona była w ostatnim tym przerywającym się piśmie peryodycznego Numerze ścieśnić nieco Artykuł, aby tylko nie zostać niedokończony ważnej tej dla Polaka materii. Uwiadomia atoli że dziełko to wyjdzie z druku oddzielnie, gdzie pełen obszernych wiadomości Autor, którego, przysłabym zdrowiu, gorliwość tylko dla powszechnego dobra, do naszy teraz roboty skłaniała, wolniejsze mieć będzie pole obszerniej się w ważnej tej rzeczy wytłumaczyć.

### Miłość przymuszona.

... Musisz iednak przyznać Braciszku, że świat inszy teraz nierównie, jak był za czasów W Pana, przed lat naprzykład czterdziestu. „Całe nie widzę, moja siostró, aby ludzie roztropniejszymi byli, albo lepszymi jak pierwey, rzekł na to z flegmą Pan Starosta, do siostry swoiey Szambelanowey, „cała różnica, że co teraz *à la Titus*, przedtém *pułką głową* nazywano, „A kształcenie, poler, edukacya, Braciszku!... całe dni przy kądzieli, krosiёнkach albo spiżarni przepędzać, było trochę za twarde. „To pewnie bezsenne noce, które trawicie teraz na paplotaniu, wzdychaniu, a często nawet i ziewaniu, zdają się W Pani łatwiejsze? tamte przynajmniej nie szkodziły zdrowiu, a dla domu były z pożytkiem. Prawdę mówiąc, w tém nawet, jeśli nie do czasu to do sposobu niewielką znajduję różnicę. I za moich czasów paplotano, ziewano, i wzdychano, było także i modne kształcenie, choć nie pod tak wykwintnym nazwiskiem, a Hippolitom i Kolloandrom nie braknęło nigdy czytelników. Spodziewam się iednak, rzekła Szambelanowa, że W Pan nie zaprzeczysz, iż terazniejsza edukacya młodzieży... „Moda, moda, moja siostra i więcej nic. Moim zdaniem, ten ma edukacyą, kto jest w stanie należycie powinności swoich dopełniać. Kobieta dobrze wychowana, powinna być posłuszną córką, przywiązaną siostrą, wierną małżonką, przyjemną męża towarzyszką, kochającą dzieci matką, rządzą wreszcie i grzeczną w domu gospodynią.

Czy nie potrzeba jednak więcej jeszcze czegoś Braciśzku? kształcenie serca i umysłu zależy . . . ., zależy, moja siostró, i w największym stopniu zależy, na iak najtroskliwszém całego człowieka, to iest władz duszy i ciała, do czynienia dobrze usposobieniu „ To się taką rzeczą zgadzamy. Cóż więc WPan do wyrzucenia synowi swemu mieć możesz? „ Nie zapewne, odpowiedział Starosta „ chcę tylko, żeby przyjął dobrą radę, bo sam nie da iey sobie zapewne, i słuszną iaką kobietę dobrać sobie za żonę „ WPan rozumiesz że to lepiey od niego potrafiisz? wybornie; gdybyś iednak chciał się nad tém zastanowić . . . „ Chcesz zapewne WPanu mówić, że wybór, a zatém i kształcenie, podług mego sposobu, zupełnie byłoby od mody terazniejszey odmienne „ Zapewne; gdybyś iednak WPan miał córkę, czy nie także chciałbyś ią wychowywać, iak i my „ Strzeż Boże! odpowiedział Starosta, Panienci terazniejszey mody, mówię o większey części, naywięcej uczą się tego, czego nigdy używać potém nie będą; i tak uczą się muzyki, którey wnet poszedłszy za mąż zapomną; tańców, których gdyby i chciały, nie wiele, będąc matkami, użyją; ięzyków, nie żeby się z umiejącemi ie rozmówić, ale żeby przed nieumiejącemi udawać, że ie aktualnie posiadają; i to iest pospolicie co się u nich edukacją nazywá. Wyżey postępując, wiedzą iak się cukier robi; a nie wiedzą iak się len uprawia; znają przychod Wielkiego *Mogóły*, a nie wiedzą wiele na własnego domu utrzymanie potrzeba; naywyższy iuż stopień, kiedy zarwawszy niezrozumianych wy-

ra-

razów: górnio umysłowego marzenia, lub duchowięrzęcéy czułości; wydda na powietrzne *Sylfidy* lub *mocne duchy* niewieście: tak przepędziwszy młodość na czytaniu dzikich romansów, resztę wieku na kartach i plotkach dobiłią „ Rada bym iednak wiedzieć, iakbyś WPan własną córkę wychował? i czyby dobrze było, gdybyś wszystko, coś tu wymienił, z iey edukacyi wyłączył „ Przepraszam WPanią, umiałaby może to wszystko, ale nie z nymá, i wyłączeniem tego, co istotnie umieć należy; umiałaby ięzyki i muzykę, ale nie powierzechu tylko, co się łatwo zapomni, lecz gruntownie, iżby w dalszym nawet wieku mogła mieć zład pociechę, stając się miłą towarzyszką mężowi, i dobrą dzieciom swoim mistrzynią; co zaś istotnie różniłoby ią od tamtych, byłybyto cnoty domowe, umienie się przyjemnie i pożytecznie zatrudnić, znajomość wreście i miłość obowiązków, do których ią losy przeznaczyły „ Tu Starosta, iakby żałując co powiedział, przerwał nagle rozmowę, przypomniał bowiem, iż nie po sto razy postanawiał sobie nie iuż w tey materyi nie gadać, bo to wszystko bywa napróżno.

Pan Starosta należał do familii, którey postępowanie niebyło wcale takie, iżby mogło przekonanie iego odmienić: kształcenie, poloz, edukacya, były to wielkie słowa, które ustawicznie brzmiały w ustach kobiet, ale od których daleko odstępowały w praktyce, i o to nieustanną prowadził z niemi wojnę. Nie można mu było obszernych wiadomości zaprzeczyć, był tylko wielki, iak to mówią, *abnegat*, i nie-

Grudzień 1806

G

zniemie trudny względem kobiet. We wszystkim jednak, co się tycze pięknych sztuk, okazywał najlepszy gust, co niezmiernie kuzynki jego dziwiło. Pokoje jego były zwyczajnie i poprostu przybrane, każdemu się jednak podobały, i każdy chciał je u siebie naśladować. Obszerny ogród przy wiejskim jego mieszkaniu, wystawiał piękne w gęście angielskim widoki, atoli nie można go było namówić, aby wyciął starodawny szpaler pod samym domem będący; uczęszczał pilnie na teatr, a przepowiadania jego o losie sztuki iakiej, na złość jego kuzynek, zawsze się prawie spełniały. Język francuzki należycie posiadał, nie używał go iednak iak w samey tylko potrzebie, ponieważ utrzymywał, iż zdaie mu się dziwactwem, aby Polak z Polakiem powinien był koniecznie obcym językiem rozmawiać. Zbiór jego obrazów ściągał znaiących się uwagę, śmieszném atoli znaydywał, gdy się kto przez godzinę nad wychwalaniem iedney sztuki unosił. Był kiedyś we Włoszech, Appolina Watykańskiego i Wenerę *de Medicis* nazywał bardzo pięknemi; gdy iednak mówiono, że Anglik pewny przysłany do Rzymu dla przemalowania dwóch tych sztuk, na nic więcej nie spóyrzawszy wyiechał, wznosił ramionami i z gniewem rzekł, owoż ieszcze ieden głupiec na świecie. Homera i Sakspira (Saakspiar) za wielkich wierszopisów uznawał, miał iednak utrzymywać, że czasem pierwszy się zbyt rozwlekłym, drugi zbyt płaskim okazuje. Lubił nie kiedy uczone sprzeczki w rozmowach; ale tylko z temi dla których miał szacunek: iest to własnie, powiadał, iak że rad

ieżdżę lub chodzę, dla tego iedynie żebym się utrzymywał w poruszeniu. Miało go wielu za osobliwego, i pewna że czasami lubił szczególniejsze zdania utrzymywać, tak naprzykład powiadał nieraz, iż nuda największém iest życia ludzkiego nieszczęściem.

Syn jego bardzo grzeczny młodzieniec przeciwnego wcale z oycem był ułożenia. Raz zapalony, drugi raz wcale zimny. W społeczeństwie z drugimi albo sam tylko mówił, albo zupełnie milczał. Niebyło Poezyi w którejby dosyć ognia znaydywał, ani systematu którego by zbyt pospolitym nienazwał. Chwytał wszystkie nowości, ucinkami tylko gadał, nie cierpiał co było pospolitem, kiedy przeciwnie oyciec, każdy nałóg czyli przywyknienie obroną dobrego nazywał. Oyciec miał upodobanie w spokojney domowey zaciszy, chociaż w niey nie zupełnie mógł się nazywać szczęśliwym, syn przeciwnie do niczego nieczuł tyle wstrętu, ile do śmiertelnie nudney, iak mówił, domowego życia iednostayności. Oyciec lubił kobiety skromne, ciche, i domowego wychowania, syn żądał po nich mocy rozumu, tegości Charakteru, i wyższości nad inne. Jeszcze do tad żadney podług swoiey myśli nieznaidywał, do której mógł by się przywiązać. Krótko mówiąc, oyciec z synem zupełnie byli sobie przeciwnymi, wyiawszy tylko gdzie szło o nieszczęśliwego ratunek. Obydwa w ten czas zgadzali się na iedno, z tą tylko różnicą, że Oyciec z pełném litości poruszeniem, Syn zaś z zimną krwią wyniesionej nad pospolitą cnoty.

Starosta życzył ożenić Syna, ale syn mó-

wił zawsze: że mu tak dobrze, coż więcej, rzecz, żona przydać może do mego szczęścia? Co więcej? odpowiadał oyciec, oto czułość i słodycz małżonka, w czasie zaś dalszym czułość i słodycz oycza. Innym razem gdy Starosta podobną napomknął rozmowę, odpowiedział Syn, niech i tak będzie, jeśli to kochanemu Oycu zrobić może przyjemność. Uczynię iego i w tém wola, i gotów iestem dziś, jutro, zgoła kiedy mu się będzie podobać. Oyciec uśmiechając się milczał, bał się iednak aby syn nie wpadł w ręce chytrey iakiey kobiety. Był przystoyny i bogaty i dla tego kilka iuż razy czyniono zabieg iakby go sobie ułowić. Nieudało się to dotąd, ale mogło się kiedy udać. Dla tego właśnie, mawiał do siostry swoiey Szambelanowey, dla tego właśnie, radbym temu zapobiedz, i wcześniej go ożenić. „Ale z kimże, Mości Starosto, jeśli się godzi zapytać? „z dobrą, skromną, cnotliwą i kochania godną Panienką, z którą, pewny iestem, iż będzie bardzo szczęśliwy. „Czy ładna? „dosyć; podług mnie. Wielkie, niebieskie, znaczące, a iednak pełne niewinności oko, figura kształtna, ale to mnieysza, chłopcu młodemu niekoniecznie piękności do rozkochania się potrzeba. Co! dla syna W Pana? którego żywa wyobraźnia z samych Bogiń wzorów sobie dobiera. „Właśnie też dla tego, chcę z jego wyobraźni zażartować. „A edukacya? bo jeśli ią W Pan podług swego gustu wybierał, to podobno.....” „Otoż tak właśnie podług mego gustu; popolsku tylko mówi; nie umie skakać ani *szalu* ani *tamburyno*; pantalonu podobno w życiu swoim nie widziała, niezna fletu czaro-

zieskiego *Modzarta*, ani stworzenia świata *Haydęna*, ale za to sama iest tworzycielką, bo pracą rąk swoich żywi i odziewa czworo rodzeństwa; i chorą ieszcze matkę; ma czysty rozsadek, czule serce, w obcowaniu przyjemność.” „I z tą to dziewczyną ma się Syn W Pana żenić?” „Nu... jeśli tego dokażesz....” „Dokażę za pomocą Boską, odpowiadał tonem zaufanym Starosta” — Szambelanowa, która wiedziała że tak pewnego i zaufanego tonu, niezwykły używać na próżno, spóyrzała na niego wielkimi oczyma i rzekła: może rozum tey Paniunki tak nadzwyczajny, że mu W Pan tyle zaufasz? — „Jey rozum? zapewne ma go dosyć, aby bydz dobrą Córką, żywić swoje rodzeństwo, i niczego się nie wstydzic, co jest dobrém i uczciwém. Co się tycze sztuk i umiejętności, tych tyle może zna, i e W Pani Algebrę. Bayki Krasickiego, Magazyn dziecinny i złoty oltarzyk całą iey składa bibliotekę. Jta atoli w pierwszych dwóch dziełach *defektowa*. Czyta iednak dobrze, co pisanie, to nieco idzie przytrudniey, niema bowiem czasu utrzymywać Dziennika szlachetnych piękney swoiey duszy uczuciów.” Szambelanowa nie mogła się wstrzymać od śmiechu: Jeszczem cię nigdy Braciszku tak wesolo żartuiącego nie słyszała. „A kiedy się pokaże, że nie żartuię? ale muszę W Pani powiedzieć iakém tę Panienkę poznał. Kilka temu miesięcy, odwiedził mnie ieden z dawnych moich Przyjaciół. Przypominaliśmy sobie młode nasze lata, i wspóln ch tamtego czasu znaiomych; niemało ich iuż pomarło. Gdzie się też podział poczciwy ów Maior Reymentu Królowey Jadwigi? zapyta-

łem się na koniec. Nic o nim oddawna nie słyszałem" i ten umarł, odpowiedział mój przyjaciel; ale dziwi mnie, żeś WPan nie o nim nie słyszał; wszak on tu życia dokończył. Wielka szkoda, mógłbyś mu w czém bydź pomocnym; iak on był do WPana przywiązany! (to prawda MPani, pocziwym był człowiekiem, i obcowaniu jego wiele winienem) zdaie mi się, rzecze daley, iż wdowa jego ieszcze tu mieszka z Dziećmi. Rozrzewniony tą powieścią, przerwałem rozmowę, ale przedsięwziąłem dowiedzieć się o mieyscu mieszkania nieszczęśliwey tey familii. Niebyło mi to trudno, bo znali wszyscy pocziwego tego człowieka" — któż to był przecie pytała Szambelanowa ciekawie. — "Imie iego do nieiakiego ieszcze czasu muszę zatrzymać w sekrecie; powiem tylko WPani, że wdowę jego wyszukałem. Dowiedziałem się od siasiadów, że ma pięcioro dzieci, że Matka i naystarsza Córka pracą rąk swoich utrzymywać ich, i siebie muszą. Mało więcey mogłem się o nich dowiedzieć, ale wszystko, co o nich mowiono, z naywiększą było pochwałą. Odwiedziłem wkrótce pocziwą tę familiją. Chora matka w łóżku leżała, dzieci pracowały pilnie, trzy dziewczynki szyły, chłopcy pisali. Na pierwsze przywitanie zamówiłem sobie tuzin cienkich koszul, i prosiłem starszey Córki aby chciała płótno i bastyt wybrać, zacząłem potém rozmawiać z matką, zwracając nieznacznie rozmowę o zmarłym iey mężu, niechcąc iednak imienia jego wspominać. Matka na to westchnęła, córka starsza przypomniiała Oycę ztkliwém i niezmysłoném uczuciem. Żałowałem że iego familiją nie w nay-

lepszym stanie oglądam, ale zamiast narzekania, słowa na to nie odpowiedziano. „ To mnie tylko martwi, rzekła wręście matka, że Teressa (imie starszey córki) tak ciężko musi pracować. Teressa czule na matkę spóyrzała, a dwie młodsze siostry odezwały się: kochana matko wszak my także dorastamy, Teressa będzie mogła sobie odpocząć. Z synami, przerwała matka tklivie na obydwóch spóyrzawszy, więcey jest trochę do myślenia, — Jakże WPani myślisz ich obrócić; pytałem. Coż mamy robić? (uważay siostry, iak ci dobrzy ludzie zawsze my zamiast *ia* powtarzają, co samo dowodzi iaki węzeł miłości nieszczęśliwą tę familiją kojarzy) cóż mamy robić? w wolnych godzinach w niedzielę i święta uczy ich Teressa czytać. „ To tedy WPanna, rzekłem, do tyła iestes uczona, że możesz i drugich uczyć? Uczona! ach! mój Boże, ileż mnie to niekosztowało trudności! sama sobie wprzód przypominać musiałam, ale coż robić, nie iesteśmy tak bogate żebyśmy ich mogli do dobrej iakiey szkoły oddać, a nieboszczyk Oyciec mawiał, że złe więcey mogą zepsuć, iak nauczyć. Podąłem chłopczykom Książkę, i postrzegłem z podziwieniem, że bardzo dobrze czytali. „ a kiedy podrosną? „ pytałem daley, Matka westchnęła, Teressa spóyrzała na mnie z znaczącém i przenikającym weyrzeniem, zwróciwszy się potém do matki, wszak wiesz, rzecze, kochano Matko, iak temu zaradzamy, nietroszcz się, wszystko będzie dobrze. Dobre dzieci zawołała matka, patrząc na nich z rozczuloném weyrzeniem (wierz mi WPani, że z prawdziwém uszano-

waniem rzadkiej tey sceny słuchałem.) Dobrze dzieci, mówiła dalej, wszak to co noc dwiema godzinami późniey spać się kładą, a co przez ten czas zarobią, odkładają na stronę, aby gdy bracia podrosną, mogli im szkoły opłacać. Nie mówię nic o Teressie, ale gdy dwie młodsze, ze snem tak upornie walczą, i aby nie zasnęły, zimną wodą oczy obmywają, na ten czas sama się łzami zalewam (możesz siostró bydyć pewną że i moje suchemi w ten czas nie były) kochana matka, rzekła najmłodsza, czyż to naprzędo robimy, kiedy Ludwis i Karolek podrosną, to nam to sownie nagrodzą. A potem, tak nam to idzie wesoło, bo kiedy tylko Teressa postrzeże, mówiła matka do mnie się obróciwszy, że snem zmorzone jesteśmy, opowiada nam piękną jaką historyykę a to nas zupełnie przebudzi. Chciałem więcę się jeszcze dowiedzieć, i zacząłem dalej się pytać, iakże wystarczącie wszystkim waszym potrzebom? Pranie naprzykład? — Teressa pierze — a suknie? — Teressa robi. — muszę zaś WPani wyznać że wszystkie bardzo czysto były ubrane;) słowem o com się tylko zapytał, na wszystko odpowiadano, Teressa. Wyszedłem z domu tego zachwycony wszystkiem com słyszał, i od tego czasu postanowiłem sobie wszystkich użyć sposobów, aby Teressa była moją synową.

Zgadywam resztę Braciszku, zacząłeś dostarczać im wszystkiego, ulepszyłeś ich stan, niażyłeś dla najstarszey metrow, i skoro tylko edukacyi dokończy, to i zaraz..... Mylisz się WPani. W tydzień dopiero odwiedziłem ich powtóre, i nabrałem pełne kieszenie książek,

wzorów pisania, piór, pendzlów, rysunków. Chłopczykom iskrzyły się oczki patrząc na te podarki. Dziewczętom zaś przyniosłem igielki, nici, podusieczki, i angielskie nożyczki. Zaczęliśmy bydyć dobrimi przyjaciółmi, i tak wcisnąłem się w wspólność szczęśliwego tego towarzystwa, którego Teressa całą była sprężyną: ona była nauczycielką, żywicielką. Czują to wszyscy ale tak im to zdaje się naturalnie, że nawet o tém niemyślą. W każdym jednak trudniejszyem iakiem zdarzeniu, oczy mają na nią zwrócone. Co do mnie, pocieszyłem ich, i pomogłem cokolwiek, ale nie odmieniając cale ich postępowania sposobu. — Co? nie wydzwignąłeś tych nieszczęśliwych z ich nędzy? — Kochana Siostró, cieszę się z twoiey czułości; ale czyż ia tu słowo o iakiey nędzy wspomnieliem? przyznaję się szczerze, że nieznam szczęśliwszey nad tę familii. Zrobiły się tylko drobne niektóre odmiany. Chłopczyki naprzykład, chodzą iuż teraz do szkoły. Dziewczynkom przynoszę czasami czypeczki, wstążeczki, kilka łokci perkalu, a niekiedy i sztukę płótna. Czynie im więcę przyjemność, atoli muszą zawsze pracować, i to będzie póty, póki syna z Teressą nie ożenię? Wszystko to dobrze, rzekła strząsnawszy głową Szambelanowa, ale jeśli w samey rzeczy masz WPan myśl aby była iego synową, trzeba ią uczyć ięzyków, tańców, muzyki; co do tonu dobrej kompanii, boię się bardzo, żeby iuż niebyło zapóźno. Syn WPana....

” Chce zapewne górno wykształconey kobiety? pomyślę więcę i o tém, nieprzedzey jednak iak przed wyściem iey na świat wasz wielk

trzema lub czterema tygodniami? — Cztery tygodnie? żartujesz Braciszku. — „Ja zaś WPani ręczę, że do poloru, iak go pospolicie zowiecie, dla moiey Teressy dosyć będzie czterech tygodni, kiedy przeciwnie z waszych dam iuż wypolerowanych, niepotrafiłabyś WPani w dzieńsięciu leciech podobney Teressie usposobić. — Dobrze więc, niecierpliwie czekać tego będziemy, ale kiedy syn WPana pomimo chwalebnych tych przymiotów kochać Teressy niebędzie — Moia Pani, *exaltowani*, tacy iak on, Panicze nayłatwieysi są do złowienia. Dają się zawsze uwieść własną swoją próżnością. — WPan z takim o tém mówisz zaufaniem? — „Mówię z zaufaniem, bo pewny iestem że Teressa podobie serce syna moiego. Spodziewam się iednak iż WPani sekret zatrzymasz, wszakże to dla dobra iego, bo pewny iestem iż będzie z nią szczęśliwy. — Przynajmniey go nie zruiniue zapewne, rzekła Szambelanowa z przekąsem. — W wieku terazniejszym, odpowiedział Starosta, i to iest rzeczą niemałą, ale będę może potrzebował pomocy twoiey siostrze, na ten czas powiem ci więcej. A teraz, czy chcesz się założyć, że skromna i bez wykwiutnego wychowania Teressa może zawrócić głowę tyle wyciągającemu *elegantowi*, iakiego w Synu moim wystawiasz. — Będę rada to widzieć, Braciszku.

Rzecz ta dawno się iuż robiła. Starosta mówił nieraz z Teresą o swoim synie, i nieznaćznie napomnykał swoje życzenie. Z początku niby tego nie uważała, daley zaś płouć się na wspomnienie iego poczęła. Znała iuż osobę, bo Starosta ostrzegła, razy kilka, kiedy miał z sy-

nem koloiey okna przechodzić. Teressa pilnie na ten moment czekała, i choć ukryta za matką, z ciekawością iednak przypatrywała się, i nie sprzeciwiała się matce, kiedy ta figurę, wzrost, i szlachetne młodzieńca ułożenie chwaliła.

Z płomienia się Teressy, i opowiadania Matki, poznał Starosta, że Syn iego dosyć się iey podobał, wyraźnie więc powiedział iey swoje układy. Teressa mieszała się z początku, naręście wyznała, że nie odmówi zapewne kiedy się o iey rękę odezwie. Razę iednego wzięwszy ią samą na stronę — „Moia kochana Córko, rzekł do niey, posiadasz zapewne wszystko co tylko dobrej małżonce przystoi: masz serce Anielskie, zdrowy rozsądek, i czem pogardzać nie można, postać przyjemną, twarzyczkę ładną, oczy w których się obraz niewinności maluje; z tém wszystkiém brakuie ci ieszcze drobności niektórych; drobności zapewne, ale które iednak za coś ważnego poczytują na świecie. Jest to, że tak powiem, powierzchowna nieiakaś pozłota, która ma niby oznaczać, że cała materia iest złota. Jeśli więc prawdziwie memu synowi sprzyasz, nie będziesz się zbraniać, abym ci tę drobnostkę ułatwił.

Teressa niemogła się dorozumieć; o co chodzi, tak więc iasniey się daley tłumaczył. „Synu mój słusznym iest ze wszęch miar Człowiekiem, i pewny iestem, że będziecie z sobą szczęśliwi. Atoli iak młodzi ludzie, wielkiego, iak nazywają, światła, od kobiety którą ma kochać żada nie których, mniey wprowadzie do szczęścia potrzebnych, atoli koniecznych, iak mówi, przydatków. Kobieta podług iego myśli powinna wszyst-

ko znać od Cedru aż do Hizopu, gadać trzema przynajmniej obcemi językami, byź bięgią w siedmiu wyzwolonych sztukach, łączyć w sobie własności, które z trudnością dają się razem postrzegać, tak np. staropolską prostotę z wykwintnością francuzką, etc. powinna posiadać szósty zmysł *krytyzmu*, i podobne. „A niechże Pan Bóg broń, zawołała Teressa, ale cóż to wszystko iest? — „Są to środki przez które odsuniesz wszystkie poziomey nikczemności przeszkody; a w pierwiastkowéj mocy, iak blyszczący Geniusz, doleczisz wreście do świętych przyszłości przybytków. — Tak, tak, Teresso, taką byź musisz, ięśli chcesz byź moją Synową. — Ale Mości Starosto, ia słowa iednego z tego wszystkiego nierozumiem. — „Trzeba iednak wywyższyc się nad pospolitą sferę, rozumować o wszystkiem, tém nawet, czego się nierozumie, znajdować śmieszne, co iest, a chwalić co byź nie może; rozczułać się nad ptaszkiem, a patrzeć z flegmą na nieszczęście sobie podobnych. — „Jeżeli trzeba tego koniecznie, to tedy rzecz cała zakończona, i ia nigdy synową W Pana niebęde. — „Bądź spokojna, kochana Teresso, odpowiedział Starosta z uśmiechem, nie są to rzeczy tak trudne, iak ie sobie wystawiasz; iedne już z nich umiesz, drugie mogą się opuścić, a reszty nauczysz się zapewne. Trzeba tylko porzucić na czas skromną twoją minkę, wziąć ton decydujący, i choć czego nie umiesz, udawać iak byś umiała. Prócz tego będziesz się uczyć po francuzku, muzyki, a nadewszystko deklamacyi i znajomości teatru. Bądź tylko cierpliwa, i spuść się na mnie, a ręczę że w czterech lub sześciu ty-

godniach będziesz tak uczoną, iak pierwsza *elegantka* Warszawska. Przygotuy się więc, bo jutro przysyłam ci metra muzyki, a dziś ieszcze Gitarę, ale ostrzegam cię Teresso, iż trzeba się pilnie przykładać. „

Niemało miał Starosta pracy, niż ią do swego zamiaru nakłonił. Wdzięczność atoli dla niego, toż zapewnienie, że naytkliwsza syna iego miłość będzie wkrótce tego nadgroda, wszystko nareście zrobiła. Tak więc Aktorowie byli w pogotowiu, i scena miała się otworzyć. Młody Staroscie oczekiwał iey z naygrawaiącym się uśmiechem. Ciotka iego Szambelanowa nie mogła milczeć, napomknęła raz trochę, drugi raz więcej, a tak dowiedział się całego Oycza zamiaru. Poznał to starzec, i plan swój począł do tego stosować. Z umyślną nieiaką affektacyą wziął syna po razy kilka na kompanią pewną, gdzie starał się zwrócić iego uwagę na pewną młodą i przystoyną Panienkę. Syn począł się na to uśmiechać. Pogadał nieco z Panną, a powracaiąc powiedział; Kochany Oycze, Panienska ta cale iest piękna, bardzo grzeczna, skromna, może enotliwa i rządna, ale niezmiernie nudna. — „Oyciec zmarszczył się na to, i rzekł zimno: „rozumie iednak iż z czasem więcej interessować cię będzie. „ To gdy przeszło, niespodzianie nowy się widok otworzył. Pan Wystużyński, dawny w woysku Polskiem Półkownik, przyjechał do Wilna, i wprowadził z sobą na kompanią, gdzie się Starosta z familią naydował, młodą i piękną Panienkę, którą iako Kuzynkę swoją Kompanii caley prezentował. Surowy, i zimny dla kobiet, zdawał się byź pierwszy raz w ży-



ciu niezmiernie kuzynką swoją zaięty. Każdemu szeptał do ucha; iaka to przedziwna dziewczyna. Damy obróciły oczy na tę nową figurę, i dziwiły się iey gustownemu ubraniu, które chociaż nieco wysadne, bardzo jednak mogło się wszystkim podobać. Nieznaioma Panienka mało bardzo mówiła, zdała się byż nie śmiała i pomieszana, weyrzenie iey jednak było znaczące, a niedługo zgodzili się wszyscy, że i usta skoro tyłką zechcą, potrafią coś powiedzieć.

Pan Pułkownik zbliżywszy się do Starosty iako dawnego przyjaciela swęgo, począł mówić o Kuzynce swojej w przytomności Syna, temi kończąc słowy: niewiedziałem kobiety, któraby z łagodnością, płci swej właściwą, tyle posiadała charakteru pewności, mocy duszy, i dowcipu żywości — „To, to, to, ... z przekąsem odpowiedział Starosta, czy i WPan już przygrywasz w tonie terażniejszej młodzieży? moc charakteru, stałość duszy, dowcipu bystrość, co za wspaniałe wyrazy? ... — Jest i rozsądek kochany Starosto, a przysięgam że czułość iey nie jest zmyśloną; jest to prawdziwy płomień gorejącej duszy. Znasz mnie dobrze Starosto, i wiesz że nie mówię nigdy o czém się w przód dobrze nie przekonam. Starosta wznosił ramionami z szyderstwem, a w tém zbliżyła się nieznaioma. Pułkownik wprowadził ją w rozmowę; odpowiadała z dowcipem, i żywością. Czasami nawet przebiegały się w konwersacyi wyższe uczucia serca, które jednak, widać było, iż umiała trzymać na wodzy. Starosta nastrecał umyślnie różne trudniejsze zagadnienia, z których atoli wychodziła zawsze bez zmieszania — „Prawda rzekł po-

tém do Półkownika, masz WPan nieco racyi, „— nieco? odpowiedział z żywocią, pedanterya w kobietach równie mnie iak i WPanu nie może się pewnie podobać, ale jednak trzeba byż sprawiedliwym. Kuzynka moja.... „Lepiejby była uczyniła, odezwał się na to Staroście, żeby była całe nie mówiła, bo mój Oyciec utrzymaie zawsze, że przymioty umysłu są tylko płci naszey udziałem. Mości Pułkownik, czy u W Pana mieszka iego kuzynka? nie; odpowiedział Pułkownik, mieszka w Klasztorze, nie lubi nawet uczęszczać na kompanie, bo iak sama mówi, nie znajduie w nich tylé dowcipu i przyjemności żeby ją mogły zabawić. Naywiększe iey upodobanie są to dzieci maleńkie. W nich tylko iak mowi, znaleźć można doskonały obraz natury; serce, które niebyło ieszcze igrazką zmiennych urojeń, i samolubney próżności; tóż ten czysty pierwotnego rysu charakter, który w dalszym wieku w ciemnych tylko i ledwo zrozumianych znaleźć się może Hieroglikach. „Coż? niemowitem, rzekł Starosta, czyste *baniaki* i wykwiłne czułości. „To rzekłszy przerwał rozmowę, a nie znaioma z mniemanym Stryciem swoim opuściła niebawnie kompanię. Szambelanowa, której ją prezentowano, dziwnie z niey była kontenta, i ledwo nie każdy z przytomnych znalazł coś na iey pochwałę powiedzieć. Wielu nawet prosiło Pułkownika o pozwolenie bliższego z nią się zaznania.

Nieznaioma ta, była to Teressa. Starosta który dla interesów familiynych często podróż do Warszawy odbywał, ostatnią razą wziął ją z sobą, aby na większey światu przestrzeni nabyła śmiałości, której do grania dauey iey rolę po-

trzebował; toż aby nabrała lepszego tonu, który tylko oswoienie się, z ludźmi i częstsze obcowanie z nimi nadaie. Widziała teatra, zbiory malarskie, ogrody, posagi, piękne położenia, i przysłuchiwała się używającym sztuki i kunsztów wyrazom, Pan Starosta wprowadził ją w najlepsze kompanie, jako bliską swoją krewną, a dla ośmielenia, nastęczał, ile mógł sposobności do popisania się nabytymi nowo talentami. Tak więc przygotowana, powróciła nazad do Wilna. Nauczyła się na Gitarze *akompaniowania* dwóch Aryy, które można było do wielu innych przystosować, aby w przypadku za nowość mogły uchodzić; nauczyła się także napamięć rozmowy jedney po Francuzku i po Włosku, którą często z młodszą swoją siostrą powtarzała, wszystko to zrobiło się w sześciu prawie Tygodniach.

Powracając z Warszawy zaiechał Starosta do dawnego Przyjaciela swego, starego owego Pułkownika, który od zamieszek kraiowych, czas cały na wsi przepędzał, i umówił się z nim aby w kilka dni po nim przywiózł do Wilna Teresę, i pod imieniem krewney swojej w znaczniejsze posiedzenia wprowadził. Wszystko to udało się pomyślnie, iakęśmy już widzieli. Poznał ją młody Starościc, a na pierwszy ten raz oyciec więcéy nieżądał. Po kilku dniach odwiedziła Szambelanową. Z odmalowania Starosty znając téy kobiety charakter, łatwo iey było umieć się iey podobać; i ta więc, chociaż w pochwałach zwłaszcza dla płci swojej dosyć skąpa, niemogła iey się odchwalić. Słuchał tego pilnie Starościc i począł myśleć, iakby bliżey poznać to, nagle z Nieba iakoby spadł,

ziawienie, ale się dowiedział, że już iey w Wilnie nie było; wyiechała na wieś, aby, iak mówił Pułkownik, czas wiosenny, bez przeszkody na łonie natury przepędzić „To prawdziwy iakis oryginał”, rzekł z przekąsem Starosta, czytaj tylko WMPan, odpowiedział Pułkownik, dobywając z kieszeni listu, który do Niego ze wsi Teressa pisała; a który umyślnie na to był iemu podsunięty. Starosta czytając, wstrząsł głową, i zaczął z Pułkownikiem długą, względem listu tego sprzeczkę, którą wreszcie przytomnemu Starościcowi do rozstrzygnięcia oddano; Starościc przeczytał list, uznał go przedziwnym, a obraz czułej i piękney duszy, która tak myśliła i pisała, co raz głębiey w sercu się Jego rysował.

Niedługo potém z bardzo naturalnego powodu, bo ugodzenia kłótni granicznej, w której Starostę za przyjaciela wezwano, udał się z Synem na wieś o mil kilka od miasta. Stanieli na noc w domu znanego Plebaua, wieczorem udali się do ogrodu, który łączył się z dwornym, przechodząc się tam zastanowił Starościca dźwięk Gitary, na której ktoś w altance blizkiego ogrodu przygrywał; z podziwieniem przysłuchiwał się przyjemnemu głosowi, wyspiewującemu pochwały spokojnego serca, które w samotności tylko prawdziwe uszczęśliwienie znayduie, „kóż to iest?” zapytał się naręście, „odpowiedział Pleban, iż to młoda iakaś Panienska, iak mówią z Warszawy, która najawszy sobie na parę miesięcy mieszkanie i ogród, niemieszkaiącego tu nigdy Kollatora, ma tu wiosenną porę przepędzać, musi to bydź”, przy-

Grudzień 1806. H

dał, dziwnie dobre stworzenie, bo wszyscy domowi niemoga się Jey odchwalić. Ja Jey jeszcze nieznam, zdaie się że samotności szuka, a całym Jey towarzystwem, jest tylko jedna podeszłego wieku kobieta; i mała druga dziewczynka.

Przestał na tém Staroście, głos atoli, a bardziej jeszcze piosenka bardzo mu się podobały. Nazajutrz zrana postrzegł na tém samym miejscu sąsiadkę i poznał że to była Pułkownika Kuzynka. Przechadzała się po ogrodzie z młodszą swoją siostrą, nakoniec siadły w altance, parkanowi ogrodu Plebańskiego przyległej. Zbliżył się tam Staroście, i z zadziwieniem słuchał między nimi rozmowy w języku Francuzkim, wybornym stylem, i pełney żywego dowcipu. Wyszły potém obie z altany, a Staroście mógł się do woli przypatrzeć piękney figurze, i składnemu ruszeniu, co wszystko mocniej go niż kiedykolwiek uderzyło.

W tém, dano znać że poiazd zaszedł, syn niechętnie wsiadał, i znalazł pretext w dni kilka nazad powrócić. Ledwo że stanął, pobiegł z skwapliwością do ogrodu. Teressa właśnie w ten czas wychodziła tylnemi drzwiami z ogrodu, trzeba więc było spotkać się z nią koniecznie, i przywitać. Pokazała ukontentowanie z jego widzenia, i przyjąwszy chętnie rękę, którą iey podał, kończyła swoją przechadzkę. Z wdzięczności dla oycy, grała rolę przepisaną z synem, niecierpliwą atoli była, aby ją jak najszybciej porzucić, bo im więcej się nad tém zastanawiała, tém bardziej przekonana była, że nikogo, a tém bardziej tego, kogo się

mieć przyjacielem na całe życie życzy, niegodzi się podstępami podchodzić. Staroście zachwycony był naturalnym dowcipem, połączonym z nauczonymi nowomodnemi rozumowaniami Teressy. Uosili się długo po ciemnych czułości Filozoficzney manowcach, mówili wiele: o harmonicznym ludzkiej istoty z naturą całą stosunku; o wewnętrznym uzupełnieniu; i tym podobnych. Ze jednak Starosta, wszystkie te górno-czcze wyrazy, w rozumiały Polszczyźnie wytłumaczył Teressie, niebyło Jey trudno przymieszać często ze swego, i spuszczać z tonu, prosto i niewymuszenie uczucia serca malować. Inney możeby to nieuszło, ale Teressa tak mocne, górnomyślności swojej uczyniła na nim wrażenie, że proste i naturalne iey się tłumaczenie, zdawało mu się najwyższym szczytém wysoko uniesionego umysłu, odszedł więc od niey z pełnym podziwieniem szacunkiem. Zaczęli się częściej widywać, sposób tłumaczenia się Teressy co raz się bardziej do naturalności przybliżał, iuż nawet i Staroście stosował się do téy prostoty. Rozmowy ich traciły powoli wygórowane owe przenośnie, a serca więcej na tém zyskały. Grana dotąd rola zaczęła bydź Teressie nieznośną, myśl sama o tém, czyniła ją trwożliwą i niespokojną, pokilkakroć iuż chciała się przyznać przyjacielowi swojemu iż daleką była od posiadania nauki, którą iey przypisywał, ale drżała na wspomnienie, iż zdarcie tey zasłony, może u Staroście odebraćoby iey szacunek.

Tydzień iuż cały schodził na téy okropney walce, kiedy wreszcie Staroście lekkim i drżą-

cym głosem miłość iey swoją oświadczył. Wyznanie to wróciło Teresę do uczucia właściwy sobie wartości; tonem pewności, któryby wielu za wybieg kobiecy brać mogło, rzekła. „Jeśli chcesz być przyjacielem moim Starościcu, pozwól aby nigdy więcej mowa o tém między nami niebyła, nigdy! zawołał z rozpaczą, Teresa poczuła w ten czas męczarnią nieszczęśliwéj miłości, i cała we łzach stanęła, postrzegł to Staroście, i przyszedł nieco do siebie. Czy pozwolisz mi WPanna, rzecze: pomówić z sobą otwarcie, łzy które w jey oczach postrzegam, i niespokojność w której ją widzę, śmiem sobie na dobrą stronę tłumaczyć, a przynajmniej niewznieś mi WPanna za złe, jeżeli się w tém pomylił. Pozwól się więc zapytać, czy jesteś jeszcze wolną? Staroście powtórzył kilka razy pytanie, nim Teresa z zamieszania swego wyść mogła, chciała odpowiedzieć, że iey ręka już zamówiona, ale mimowolnie wymówiła się, że wolna; przydała jednak, iż cokolwiek bądź, żoną być jego nie może. Niemożesz, a jesteś jeszcze wolną? mógłbym się tyle pomylić, wziąć za przywiązanie co ledwo tylko prostą było przyjaźnią, czy niemaszże przynajmniej dla mnie litości. Wszystko to tak często i czule powtarzał, iż wymógł nareszcie na Teresie wyznanie, że dla niego obojętną niebyła, przydała jednak, tonem pewnej determinacyi, iż go zaklina, aby na tém przestał, żadnego nieczynił iey zapytania, a nadewszystko nie myślił więcej o otrzymaniu iey ręki, kiedy los okrutny powinien ich przedzielać na zawsze.

Staroście z nayszczęśliwszym ręk Jey uściskaniem, powtarzał po stokroć, iż skoro tylko, pewny jest Jey serca, żadna srogość losu ustraszyc go niezdolna, Stałość, odwaga, porzucenie nawet Ojczyzny, i usunięcie się w dalekie jakie ustronie, nic go nie trwoży; na wszystko czuje się być gotowym. Teresa co raz się bardziej mieszała, bo chociaż stała wzięła przedsięwzięcie odmówienia mu swej ręki, niechciała jednak utracić Jego szacunku; wyrzucała sobie że go podejściem ujęła, niemogła się jednak odważyć aby się do tego przyznała. Kiedy wręście mocniej nalegał „jestem uboga,“ rzekła cała zmieszana „więcej jak WMPan możesz uboga,“ Staroście zdziwiony tém wyznaniem, bo całe czego się innego spodziewał, „Co? zawoła z radością; WPanna to przeszkodą nieprzezwyciężoną nazywasz? ach, dałby Bóg, aby innej nie było. Czyż najdroższe te serca i rozumu skarby, które w sobie posiadasz... to też właśnie jest, wczém uboższą jestem nad wszystko, co sobie WMPan wystawiasz, przerwała Teresa z westchnieniem, ale, dosyć na tém więcej mi mówić niewolno,“ - Staroście niemógł pojąć, coby to wszystko znaczyło, najwyższe atoli uczucie, wszystkie władze duszy Jego zajął, padł do nóg kochanki, zaklinając, aby się niewzbraniała dłużej, szczęście jego zapewnić. W tkliwéj téj scenie. zapomniała Teresa całego swego przedsięwzięcia, rzuciła mu się na łono, i z czułością rzekła. WMPan mnie kochasz, bo mnie podobną sądziś wyobrażeniu, jakieś sobie o kochance swojej wystawił, kiedy tym czasem wszystko się ma inaczej.

Należę wprawdzie do dobrej choć ubogiej rodziny, ale jestem prostego wychowania, nieumiem żadnego języka, a na Gitarze dwie tylko sztuczki, których mnie niedawno nauczono - „ Ach Pan! zawołał z poruszeniem Staroście, mając to za nowe jeszcze wybiegi, alboż nie słyszałem żywej i dowcipnej rozmowy twojej z siostrą w ogrodzie; a potem, rozum ten głęboki, wysoki sposób myślenia, tak wyborne tłumaczenie się, — Ledwo niezgoreję od wstydu — rzekła mu na to Teressa. Rozmowy Francuzki, którąś WMcPan słyszał, nauczyłam się na pamięć, a górne owe wyrazy, które go dziwiły, przed sześcią czy ośmiu tygodniami, nie były micale znajome. Calém moim szczęściem i zaszczytem, że jestem pociechą Matki, którą od kilku miesięcy pracą rąk moich żywię, ale zaklinam WMcPana, niepytaj mnie się więcej, i pozwól, abym wróciła do mojej samotności, z której nigdy niepowinnam była wychodzić, i w której z chęcią chciałam zawsze pozostać.

Wspomnienie pracą rąk córki żywionej matki, uderzyło nagle Starościca, ach rozumiem teraz! wykrzyknie, (Teressa zbladła) dopiero do siebie przychodzę... tak, tak... Oyciec to moy... prawdziwie rolę którą WPannie dał, nad to grać dobrze umi daś, ale teraz kiedy tyle WPannę kocham, kiedy potem zwłaszcza tak wspomniém wyznaniu, nad wszystko Ją przeklądam, czy możesz... „ Nieba zawołała Teressa porwawszy go za rękę, o Ja nieszczęśliwa! tegoż jeszcze potrzeba było, aby tak dobry Oyciec i tak szlachetny Syn, mieli się za mnie pokłócić, Staroście uspokoił Ją, naytkliwsze zaprzysięgając

przywiązanie, żądał tylko, aby w szczegółach wszystko mu jeszcze powtórzyła. Słuchał z najwyższym uczuciem, iak go jeszcze przeszłej zimy poznała, iak myśl sama, że się dla niego uczy, pilności Jey we wszystkim dodawała, iak atoli, podstęp ten wyrzucając sobie, postanowiła była nigdy żoną jego nie zostać... Kochana Teressa, rzekł na koniec, czyż właśnie zdarzeniu temu szczęścia mego winien nie jestem? czyżby cnota którą teraz w Tobie uwielbiam, znalazła była drogę do serca mego, gdybyś na żądanie Oycia, nie użyła była niewinnego tego podstępu? Teraz dopiero wyznaię, iż byłem tak nierozsądnym, iakim mnie Oyciec opisał, on jednak tym mnie chciał uleczyć, żeby mnie najszybciej z ludzi uczynić; czyż nieposiadasz w rzeczywistości wszystkich tych cnot, których ciem dotąd, wsamiych tylko szukał marzeniach? Oyciec mój, mówił daley z uśmiechem, będzie się ze mnie nagrawał, ale czy niemożnaby oddać wet za wet niewinnego tego jego podejścia? „ Ach rzecz Teressa, niech już dla mnie ostatecznie będzie zwodzenie, z którego wyszła, i które cięży mi jeszcze na sercu; kiedy atoli Staroście uprzemiewy nastawał, trzeba było przystać na pierwszą proźbę kochanka.

Tak więc przyprowadził Ją do Plebana prosząc żeby ich ślubnym węzłem połączył. Ten wzbraniał się z początku, ale kiedy Teressa pokazała Listy Staroćy, w których najszczerze oświadczał tego życzenie, i w których Ją Synową swoją nazywał, skłonił się Pleban i Teressa połączona z Starościcem została.

Starosta tym czasem czekał wiadomości

w Wilnie. Szambelanowa dosłyszawszy nieco o nowych Starościca umizgach, poczęła z Brata żartować, „cóż Braciszku, iak się proiekta udaia, rzekła raz do niego — „bardzo dobrze odpowiedział Starosta — Szambelanowa śmiała się, przydaiąc: zdaiemi się iednak, że niedługo czegoś się nowego dowiemy — W tém dano znać że Starościec przyiechał, Oyciec [kazał go zawołać „Móy Synu, rzekł do niego „Twoia ciotka ma tu o Tobie nowiny. Naylepiey będzie kiedy ie sam zapewnisz, powiadaia że się kochasz. Syn u-daiąc zmieszanie odpowiedział, Kochany Oycze nagle zagadniony niemam czasu robić przystępów, które sobie w myśli układałem — iużem żonaty — „żonaty? to bydź niemoże, rzecze Oyciec, czy mogłbyś się ukrywać przedemną, — Zonaty, kochany Oycze, i przyszedłem błagać pozwolenia, abym ci mógł przyprowadzić Synową, i Twoie błogosławieństwo otrzymać. Starosta zmarszczywszy czoło przechadzał się po pokoju, Ciotka do rozpuku się śmiała. „Ja tu cale nie śmiesznego niewidzę, rzekł wręście z nieukontentowaniem Starosta — Ja zaś bardzo wiele od powiedziała Szambelanowa. Niechciał WPan wspaniałych weselnych obchodów, otoż się bez nich obeszło.

Starościec wybiegł tym czasem, a po krótkiey chwili wszedł nazad do pokoju z Teresą. Kuzynka Półkownika krzyknęła Szambelanowa. Teressa, „zawołał Oyciec — Kochany Oycze, to moia Małżonka, rzekł Syn, która prosi, naylepiejego z Oyców o błogosławieństwo.

Rozrzewniony Oyciec rzucił się na ręce Teressy, która z spuszczonemi na dół oczyma sta-

ła cała zmieszana, czyż to Teressa WPan? pytała Szambelanowa, iakże nas pięknie oszukała. Chodź kochane dziecie, niech cię uściskam, ale czy w samey rzeczy iestes iego żoną? Teressa zapłonawszy się odpowiedziała że tak iest, Starościec zaś dodał, że dwa tygodnie iuż nayszczęśliwszym iest mężem, ach zwodzicielko, Oycu, syna i ciotkę razem zbałamucić... Teraz Braciszku, muszę przyznać że Damę modną w dwóch miesiącach można ukształcić — „przydaj ieszcze siostru rzekł Starosta, że i wykwin-tnego *Eleganta* do stałej miłości przymusić.

P O E Z Y A

*Zdaie się iż do składu dziełnikowego, mianowicie w Poezyi toby miało naywłaściwiey należeć, co dziełem będąc chwili, równie iak i ona przemija; ze względu atoli czy to błysnienia dowcipu, czy szczęśliwie, oddaney myśli, zasługuje na dalsze zachowanie. Takim iest zbiór następujących wierszyków, które choć nie wszystkie mają za sobą zaletę ostatney nowości, warte iednak są, aby były powszechniey niż dotąd znanemi.*

1. *Wezwanie do Towarzystwa Filantropijnego iakie się w Wilnie aktualnie formuje.*

O wy, których fortuna obsypała dary,  
Zbliźcie się widzieć smutne iey gniewu ofiary!  
Znajcie biednych, znajomość ta bogatym rzadka,  
Zbytek się pokazuje, nędza niechce świadka,  
Długo kryje swą boleść, i walczy z potrzebą,  
Długo składem iey żalu i nadziei Niebo.  
Gdy srogość niedostatku zniewoli do skargi,  
Drżące iey żal otwiera, wstyd zamyka wargi,  
Chce milezeć; lecz gdy oycy, gdy schorzały matki  
Wiek pomnożył potrzeby, sił wająłac ostatki,  
Kiedy to, co niezdola ukrywać cierpienia,  
Płaczem dziecię u matki wzywa wspomnienia,  
W ten czas, wyższa nad boiaźń, wyższa nad pogardę,  
Idzie zbierać czeće wsparcia, i odmowy twarde,

*Lipiński.*

2. *Do Jana Sniadeckiego.*

Sławny Sniadecki, spytać ośmielam się Ciebie,  
Jak wiecie co na naszym znajduie się Niebie?  
Wiele dni xiężyc z ziemią w koło stońca krąży,  
Jak wszystko ku wszystkiemu nieustannie dąży.  
Jak nową znaleźć Ceres? iakie miejsce w składzie  
Milionowych światów naznaczcć Palladzie. (a)  
I do nieskończoności wchodząc maiestatu,  
Doyść, że gwiazdy naszymu podobne są światu?  
Piękna nauka! iednak czy iestże potrzeba,  
Wzrok i uwagę wlepiac nieustannie w niebo;  
Nieżle byłoby czasem na ziemi ie zwrócić,  
Czy niemożna żyć dłużej, a nieszczęścia skrócić.  
Waszey mówię nauki kres tak iest daleki,  
Ze czém u nas iest chwila, tém są u was wieki;  
Ze chcąc światy w powietrznym zliczyć Oceanie,  
Znaleść i obiąć liczby człowiek nie iest w stanie;  
Ze każdy, ty sam nawet z zadziwóm i trwogą,  
Cofasz myśl wypuszczoną po nad mlęczną drogą.  
Lecz ty, coś talentami obdarzon wyższemi,  
Co umiesz spóyzrzeć w niebo, żyć z nami na ziemi,  
Którego nigdy błędnie myśl się nie zacieka  
Nad wiarę oyców swoich i poięcie czleka;  
Co uważnie prowadząc wzrok z dołu do góry,  
Jzauwiesz ludzkie prawa, praw szukasz natury;  
A rwonie dla swey sławy, iak ziemi użytku  
Do świętego tajemnie wdzierasz się przybytku;

(a) Planety nowo wynalezione.

Z których, odwieczna iak czas, i wielka zasłona,  
Upadła zdjęta ręką sławnego New t o n a,  
Tak, że patrząc na światy, rzec można bez trwogi  
Bóg ie stworzył, zgadł New t o n wyknięte im drogi.  
Tyle mogła myśl jedna śmiertelnego człeka!  
Dociekay! może równa chwala ciebie czeka.  
Mylny obrońca Boga, mylnie o was sądzi,  
Mercier co w powietrzu i na ziemi błądzi (b)  
Co w zapędzie pęk słabych wycisnąwszy gromów  
Chce kłaść więzy na rozum i na Astronomów.  
Przebacz mu! ty nie na to poświęcasz swe noce,  
Byś doysciem przyczyn z skutków twórczey prze-

czył mocy,

Byś mniemał, że bezwładne ciała zmieszanych bryły  
Pierwszą sprężyną światów powstających były;  
I nieczuł razem ze mną że Bóg wszystkie ciała  
Tworzy, niszczy, odradza, przeistacza, działa;  
Ze myśl naszą z słabego uwinąwszy wątku,  
Skrył przed nią dzieła końca i dzieła początku,  
Ze gdy człek marzy, mniema, porównywa, sądzi,  
Czas bieży -- światy idą -- my nikniem -- Bóg rządzi,  
Ale Sniadecki! xięzyc złoty promień toczy,  
Idźmy -- Ty swe otwierać, ia zamykać oczy.

### 3. Na czém szczęśliwość.

Szczęśliwość się kryje w cieniu,  
Bliżey człeka niż rozumie;  
Podział tego, co życzeniu  
Założyć granice umie,

(b) De l'impossibilité du système astronomique de Copernic et de Newton. Dzieło przez P. Mercier wydane.

Każdy iednak ślepo goni  
Za obłudą, co ucieka;  
A tym czasem szczęście trwoni,  
Które iest w ręku człowieka.

Tak niezwrótny w swoim biegu,  
Gaie, łąki, którym sprzyia,  
Niespokójny strumyk miia,  
By na dzikim spoczął brzegu.

### 4. Duma nad strumykiem.

Jakże podobny Lucynie,  
Ten mały strumyk co płynie;  
To iey obraz oczywisty,  
Bo i spokojny i czysty.

Ale te brzegi zielone  
Biegiem iego rozdzielone,  
Zawsze blisko, nigdy razem,  
Mego są losu obrazem.

Nie -- nie podobny Lucynie,  
Ten mały strumyk co płynie  
Bo on okrutny swym biegiem  
Dzieli na zawsze brzeg z brzegiem.

Kropiński.

### Zagadki.

I.

Przemysł naturę w różne przetwarzając zmiany,  
Wniósł mnie z pod prostey ręki na Panie i Pany,



Lecz kiedy mnie codzienny znóy nadto wycieńczył,  
Znowu mnie przemysł porwał, darł, tłoczył i męczył.  
Wreście mnie okupując mędrzec się uzalił,  
I mną pamięć narodów i wieków ocalił.

II.

W narodzie który kraie szeroko posiada,  
I którym monarchini sama jedna włada,  
Gdzie wszyscy z pracy żyją rozkazom niesprzeczne  
Bierzemy z Bratem życie bliźnięta społeczne.  
Z nim się nie długo chowam, a gdy się rozdziela  
On idzie świat oświecać, ja go rozwesela.

III.

Ciemny syn świata pochodni  
Wszystkim tworóm w naturze jestem brat przyrodni;  
Mnie sztuka moc swą winna, piękność wdzięki swoje,  
Nieżyw, martwych ozywiam, a żyjących dwoię.  
Jestem wszystkim i niczym, słabym wracam siły,  
Nigdy nieśpię a wszystkim sen sprawuję miły.

IV.

Płomień jestem, choć ród' nióy z wodney wiodę piany,  
Rycerze nawet z memi pieszcza się kaydany,  
Starca odmładzam, skępcę w rozrzutnego mienię,  
Rozpacz z nadzieją, radość z utęsknieniem żenię.  
Tu się wkradam, a tam się gwałtownie dobywam,  
Rodzę się iak iza w oczach, a na serce spływam.

V.

Choć się z prostego tylko rzemieślnika rodzę,  
Wszyscy mnie się chwytają skóro na świat wchodzę,

Nic nie robię, a każdy mną warstat zająty,  
Rozwożą mnie po świecie osią i okręty.  
Jest u mnie wiosna, lato; jest, jesień i zima,  
Z przodków mych świat się śmiecie, następców się trzyma.

VI.

Dróg kilka pośród pola otwartego leży;  
Na niem mnóstwo postańców nieporządnie bieży,  
Ten górą, tamten dołem, ów średziną drogi,  
Ten zaś nayprędzey, który splątane ma nogi.  
Nieme są; przez tłumaczów ich się tylko słucha,  
Wysłali ie panowie sere, a słudzy ucha.

S Z A R A D A.

*Wyraz, któregoby zgłoski czyli sylłaby oddzielnie wzięte, miały iakoweś znaczenie, zasadą są Szarady. Daie się określenie czyli definicya każdej z nich, równie iak i całości, a mówiąc terminem technicznym: pierwsze, drugie, i wszystko; i z tego się wyraz cały zgadywa.*

Gdybys mnie kiedy spytała.

Kto tu jest grzeczny i ładny?

Inney bym nie dał odpowiedzi żadny

Tylko, byś pierwszą zgłoskę przeczytała.

Druga, jest Stwórcy nappięknieysze dzieło,

Stworzył ie niszcząc chaos pierworodny,

Gdy od ciemności światło się dzieliło;

Oby dla ciebie każdy był swobodny!

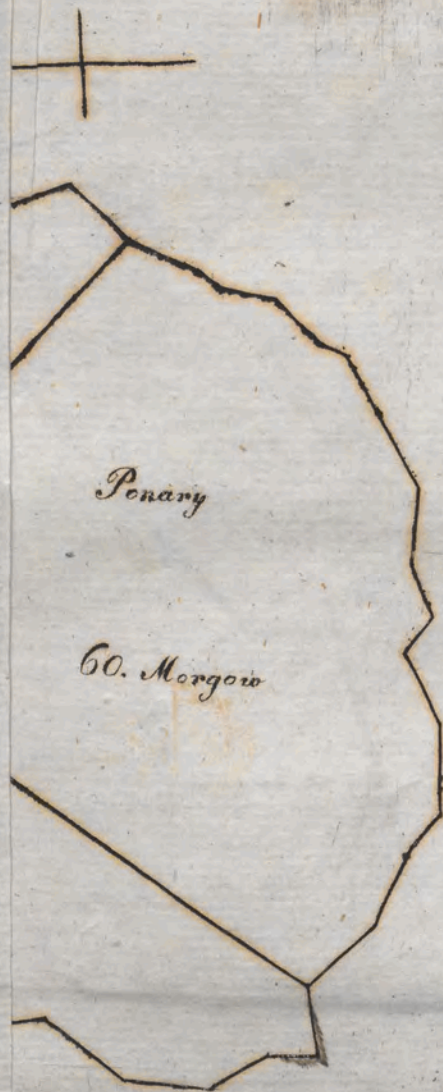
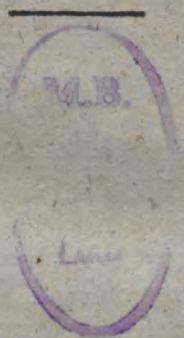
Wszystko jest wymiar czasu kilku-dniowy;

Miłość go krótkim, rozpacz długim wini,

Jeśli masz zmienić wyrok mój surowy  
Niech twa chęć z niego zamiaru nieczyni.

*Chomiński,*

Z powodu trudney po kraiu w czasie terażniejszym komunikacyi zawieszający się z tym Numerem Dzieńnik Wileński niedozwala na daley odgadnienia powyższych zagadek odkładać. Wymieniamy więc, czego już zapewne i sami czytelnicy doszli, że *I.* znaczy *Papier.* *II.* *wosk i miód.* *III.* *Cień.* *IV.* *miłość.* *V.* *modę.* *VI.* *noty muzyczne.* Szarada zaś, *tydzień.*





Mappa Idealna Boru  
Nowolińskiego na pięć obrotów  
podzielonego.

B.

T A B E L L A  
Pomiercza Boru Nowolińskiego.

Nazwiska Obrębów	Rodzay drzewa		Mieysca próżne				Ogół ziemi leśney		Dobroć Gruntu co do ziemi, położenia i wzrostu drzew						Drogi i linie		Łąki		Grunta orome		Pod wodą		Ogół ziemi lasem nie pokrytey		Ogół w każdym obrębie	
	Sosnowy		Suche		Błotniste		Morgi	Pręty kwad.	Dobry		Średnie		zły		Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.
	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.			Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.												
1. Białykamień.	50.	--	--	--	--	--	50.	--	50.	--	--	--	--	2.	--	--	--	3.	--	--	--	5.	--	55.	--	
2. Barciany.	42.	--	--	--	--	--	42.	--	42.	--	--	--	--	5.	--	2.	--	--	--	--	--	5.	--	47.	--	
3. Mierniki.	15.	--	--	--	--	--	15.	--	15.	--	10.	--	--	1.	--	--	--	--	--	2.	--	3.	--	18.	--	
	10.	--	--	--	--	--	10.	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	10.	--		
4. Ponary	60.	--	--	--	--	--	60.	--	--	60.	--	--	--	2.	--	--	--	--	--	6.	--	8.	--	68.	--	
5. Podruezaiem.	54.	--	--	--	--	--	54.	--	--	--	--	54.	--	--	--	10.	--	--	--	5.	--	15.	--	69.	--	
	251.						251.		107.		70.		54.		8.		12.		3.		15.		36.		267.	

## TABELLA SZACUNKOWA

Klass Born Nowolińskiego

Nazwanie Obrębow	Oddziały w nich	I. Klasa od 90 do 120. lat do wycięcia w pierwszym 30- letnim peryo- dzie.		II. Klasa od 60. do 90. lat do wycięcia w drugim 30-let- nim peryo- dzie.		III. Klasa od 30. do 60 lat do wycięcia w trze- cim 30 letnim peryodzie.		IV. Klasa od 10 do 30. lat do wycięcia w czwartym pery- odzie.		Wiek	Gatunek Gruntu	Uwagi szczególne
		Nr.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi			
1. Białykamień.	--	--	--	50.	--	--	--	--	--	Srzedniego wzrostu 65. le- tnie.	Dobry	Nayprzód trzeba przetrzebić, a potem na początku drugiego peryodu wyciąć.
2. Bąrciany.	--	42.	--	--	--	--	--	--	--	Sosny 120. le- tnie.	Dobry	Ręb na początku pierwszego peryodu; zarośli żadney ieszcze nie masz.
3. Mierniki.	I.	15.	--	--	--	--	--	--	--	Sosny 130. le- tnie bardzo sta- re.	Dobry	Ręb na samym początku pierws- szego peryodu.
	II.	10.	--	--	--	--	--	--	--	Sosny 110. le- tnie.	srzedni	Ręb w pierwszym peryodzie
4. Ponary.	--	--	--	--	--	--	--	60.	--	Sosny po wię- kszej części 10. letnie.	srzedni	Ręb wczwartym peryodzie
5. Podruczajem.	--	--	--	--	--	54.	--	--	--	Sosny 35. le- tnie.	zły	Ręb w trzecim peryodzie
		67.		50.		54.		60.				

Lit. D.

## TABELLA

Doświadczeń o miąższości drzew

Gatunek drzewa	w wieku	w Drzewostanie	Na Gruncie								
			Dobrym			Średnim			Złym		
			Przebieg zawiera								
			pier- wszego rzędu	dru- giego rzędu	trze- ciego rzędu	pier- wszego rzędu	dru- giego rzędu	trze- ciego rzędu	pier- wszego rzędu	dru- giego rzędu	trze- ciego rzędu
Stop Kubicznych											
Śasna	Do lat 30	rzadkim	5. $\frac{1}{2}$	2.	$\frac{3}{4}$	2. $\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{3}{4}$	1. $\frac{1}{4}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$
		bardzo rzadkim	5.	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	2.	1.	$\frac{1}{2}$	1.	$\frac{3}{8}$	$\frac{1}{8}$
	Do lat 60	bardzo rzadkim	16.	8.	2.	12.	6.	2. $\frac{1}{2}$	8.	4.	2.
		rzadkim	14.	6.	1. $\frac{1}{2}$	10.	4.	2.	7.	3.	1. $\frac{1}{2}$
	Do lat 90	bardzo rzadkim	45.	22.	8.	32.	16.	6.	18.	9.	3.
		rzadkim	35.	18.	6.	28.	12.	5.	15.	7.	2.
	Do lat 120	bardzo rzadkim	70.	36.	12.	50.	25.	9.	30.	15.	5.
		rzadkim	56.	26.	8.	44.	20.	8.	25.	12.	4.

Lit. E.

## TABELLA

Doświadczeń przyrostu w Lesie NN.

Gatunek drzewa	Na gruncie	w Dziewostanie	w Wiek	Ma rocznego przy- rostu na każdym pniu.	
				pierwsze. go rzędu.	drugiego rzędu
Sosna	Dobrym	bardzorzadkim	od 90. do 120.	1.	$\frac{1}{2}$
			--- 120. --- 150.	$\frac{1}{2}$	1.
			--- 150. --- 180.	1.	$\frac{1}{2}$
		rzadkim	--- 90. --- 120.		
			--- 120. --- 150.		
			--- 150. --- 180.		
	ściślym	--- 90. --- 120.			
		--- 120. --- 150.			
		--- 150. --- 180.			
	Srednim	bardzorzadkim	--- 90. --- 120.		
			--- 120. --- 150.		
			--- 150. --- 180.		
rzadkim		--- 90. --- 120.			
		--- 120. --- 150.			
		--- 150. --- 180.			
ściślym	--- 90. --- 120.				
	--- 120. --- 150.				
	--- 150. --- 180.				
złym	bardzorzadkim	--- 90. --- 120.			
		--- 120. --- 150.			
		--- 150. --- 180.			
	rzadkim	--- 90. --- 120.			
		--- 120. --- 150.			
		--- 150. --- 180.			
ściślym	--- 90. --- 120.				
	--- 120. --- 150.				
	--- 150. --- 180.				

I tak dalej, iak się z doświadczeń w każdym lesie okaże.

Lit. F.

## T A B E L L A

Dochodu rocznego na morgu iednym przez lat  
120. wlesie N.N.

Rodzay wycinania	W i e k	Można mieć drzewnego dochođu			w Pękach
		w drze- wie bu- dowló- wym	w drze- wie kłoco- wym	w drze- wie krągla. kowym	
		S ą ż n i e			
wpirowszy trzebieży	w 30. Roku	--	--	--	500.
Drugiey trzebieży	-- 60. go	--	--	7.	550.
Trzeciey trzebieży	-- 90. go	--	6.	1.	550.
Przy rębach	w 110, 115. i 120m.	55.	29.	3.	1.350.
		55.	35.	11.	2.490.



**T A B E L L A**  
Ogólna porównalna Klass i dochołu.

Nazwanie Obrębow	Oddziały Nr.	Rozgatunkowania Klass										Dochod Peryodyczny																	
		I. Klasa nad 90. lat.		II. Klasa od 60. do 90.		III. Klasa od 30. do 60.		IV. Klasa od 10. do 30.		Ogół		Pierwszy peryod od 1807. do 1837.			Drugi peryod od 1837. do 1867.			Trzeci peryod od 1867. do 1897.			Czwarty peryod od 1897. do 1827.								
		Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Morgi	Pręty kwad.	Sążnie			Sążnie			Sążnie			Sążnie						
														budo- wlowe	kloco- we	krągla- kowe	Pęki	budo- wlowe	kloco- we	krągla- kowe	Pęki	budo- wlowe	kloco- we	krągla- kowe	Pęki	budo- wlowe	kloco- we	krągla- kowe	Pęki
1. Białokamień.				50.						50.				300	50.	16,500	3,399.	5,099.	2,266.	73,650				25,000			350.	16,500	
2. Barciany.		42.								42.				4,777	4,180	796.	59,712				21,000			294.	13,860		252.	42.	13,860
3. Mierniki.	I.	15.												850	1,275	566.	25,774.				7,500.			105.	4,950		90.	15.	4,950.
	II.	10.								25.				269	539	359.	8,980.				5,000.			70	3,300		60.	10.	3,300
4. Ponary.								60.		60.						30,000			420	19,800		360.	60.	19,800	2,156	4,313.	2,875.	71,880	
5. Podruczajem.					54.					54.						378.	17,820		324.	54.	17,820	1,285	3,856.	3,428	72,840				27,000
					ogół docho- du w klas- sach									5,896.	6,294.	2,149.	158,786.	3,399.	5,423.	2,740.	144,770.	1,285.	4,216.	3,957.	139,750	2,156.	4,715.	3,292.	157,490
					ogół docho- du ro- cznego					(a)				196.	209.	71.	5,292.	113.	180.	91.	4,825.	42.	140.	131.	4,658.	71.	157.	109.	4,583.

(a) Ogół dochołu peryodycznego czyli drzewomiążu w Klassach podzielony został na 30 równych części, ponieważ przez tyle lat w każdym peryodzie gospodarować przychodzi. I tak np. wzięwszy ogół pierwszego peryodu ilość drzewomiążu 5,896 podzielona przez 30 daie nam roczny dochod 196 bez ułomkow. Ilość 6,294 daie 209 i t. d.

H

## Reiestr kontrolny Boru Nowolińskiego.

Lata	w Pierwszym peryodzie od 1807. do 1837.	dochód Roczny			Pęki po 100
		drze- wo bu- dowl- owe	drze- wo kloco- we	drze- wo krągła- kowe	
		S ą ż n i e			
1807.	Stosownie do wypadków szacunkowych można wro- tku bieżącym wyrąbać.	196.	209.	71.	52.
	Wyrąbano rzeczywiście	195.	238.	70.	52.
	A zatym nadto	--	29.	--	--
	za mało	1.	--	1.	--
1808.	Stosownie do ilości wy- rąbaney w przeszłym roku i podług etatu wyrąbać mo- żna roku bieżącego. i t. d.	197.	180.	70.	52.

Cudzoziemcy, w kraju naszym osiedli, którzyby pisma swoje umieszczonemi mieć chcieli, mogą je w jakimkolwiek bądź europejskim języku przesyłać, a Redakcyja za wierne ich tłómaczenie zaręcza. Każda praca pierwszemi przynajmniey literami imienia Autora oznaczona będzie, wyjąwszy: gdyby pismo warte ogłoszenia bezimienne do Redakcyi przysłane było, lub sam Pisarz o utajenie własnego prosił nazwiska.

JP. Prenumeranci względem abbonowania na Dziennik Wileński, na rok następny 1807, zechcą czekać uwiadomienia w Kuryerze Litewskim.

# M A T E R Y E

W TYM NUMERZE ZAWARTE.

---

*Karta*

- |  |         |
|--|---------|
| I. O gospodarstwie leśnem (dokończenie)                        | 134     |
| II. O Literaturze Polskiej czasów Zygmuntowskich (dokończenie) | - 194   |
| III. Miłość przymuszona. Powieść                               | - 227   |
| IV. Poezya — Wezwanie do Towarzystwa Filantropicznego          | — - 254 |
| 2. Do Jana Sniadeckiego  | - 255   |
| 3. Na czem szczęśliwość  | 256     |
| 4. Duma nad Strumykiem   | - 257   |
| 5. Zagadki   | tamże   |
| 6. Szarada   | - 259   |
-